Rok XI. Nr. 43 Sosnowiec, czwartek 13 lutego 1936 roku. Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny: WITOLD FABRYCY.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.—
...dakcji, Ad... Dru... ...
Kont. P.K.O. Nr. ...

ODDZIAŁY: KIELCE, ul. Wspólna 12, tel. 13-78; BĘDZIN, Małachowskiego 24; DĄBROWA, ul. 3-go Maja 14, ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. 97; CZELADŹ, Plac 11 listopada 8; GRODZIEC, ulica Legjonów, tel. 16.

WYROK NA SPRAWCÓW ZAMACHÓW BOMBOWYCH

18 oskarżonych skazano na 1 do 3 lat więzienia, 3-ch uniewinniono

KATOWICE, 13.2. PAT. Wczoraj o godz 1-ej w południe wiceprezes sądu okręgowego Arzt, przewodniczący trybunału w sprawie przeciwko 21 b. członkom rozwiązanego na Śląsku stronnictwa narodowego, oskarżonym o wykonanie szeregu zamachów bombowych na synagogi i sklepy żydowskie ogłosił wyrok, mocą którego skazani zostali: Władysław Jakubowski, kierownik akcji bombowej, na trzy lata więzienia. Knapik i Augustyn Wieczorek po dwa i pół lata więzienia, Musioł, Niemiec, Nalepa, Swoboda, Stokłos, Klosek i Karol Wieczorek po dwa lata więzienia, Dyczka, Bartkowiak, Małuśki, Krajan i Rosik po półtora roku więzienia, Biernat na rok i cztery miesiące, Szewczyk i Mikołajewicz po jednym roku więzienia.

Trzech oskarżonych: Sternę, Kochla i Skrzypczaka sąd zwolnił od winy i kary.

Sąd pozostawił na wolnej stopie osiem osób, skazanych poniżej dwóch lat więzienia. Pozatem sąd tytułem powództwa cywilnego przyznał na rzecz gminy izraelickiej w Katowicach od skazanych po jednej symbolicznej złotówce. Inne pretensje z tytułu powództwa cywilnego sąd oddalił.

* * *

W motywacji wyroku sąd orzekł m. in. że wina została udowodniona przyznawaniem się oskarżonych. W wymierzaniu kary sąd uwzględnił jako okoliczności łagodzące dotychczasową niekaralność oskarżonych i obałamucenie agitacją, nie przebierającą w środkach. Ponadto u Jakubowskiego, głównego oskarżonego, jako okoliczność łagodzącą sąd wziął pod uwagę liczną rodzinę oskarżonego, składającą się z siedmiu osób, a u oskarżonego Szewczyka, który ma lat osiemnaście, jego młodociany wiek.

Sąd nie zawiesił kary zasądzonym, bowiem nie można się spodziewać, iż w razie zawieszenia kary nie dopuszczą się znowu przestępstwa.

Porachunki z Zegadłowiczem

POZNAŃ, 12. 2. Ostatnio wydana powieść Emila Zegadłowicza „Zmory" wywołała szereg protestów. Dołączyła się do nich ostatnio księgarnia św. Wojciecha w Poznaniu, która wydała kilka prac Zegadłowicza z poprzednich okresów jego twórczości.

Książki te obecnie księgarnia postanowiła wycofać ze sprzedaży i przeznaczyć na makulaturę.

Dwuch dni zwłoki zażądali pracodawcy

w sprawie zatargu o płace w górnictwie

KATOWICE, 13.2. Na wczoraj godz. 19.30 zwołana została konferencja komisji parytetycznej przedstawicieli pracodawców i związków zawodowych, celem prowadzenia pertraktacyj w sprawie zatargu zarobkowego w górnictwie. Na posiedzenie to przybyli delegaci obu zainteresowanych stron.

Wobec oświadczenia pracodawców, że przepracowanie wniosków, zgłoszonych na pertraktacje wymaga jeszcze 2-ch dni, obie strony zgodnie postanowiły wczorajsze posiedzenie odroczyć do piątku godz. 15.30 popołudniu.

Nie wiesz dnia ani godziny...

KATOWICE, 12.2. Z Raciborza na Śląsku Opolskim donoszą: W miejscowości Zawada Książęca zdarzył się ostatnio okropny wypadek: **75-letnia staruszka Jadwiga Baron, siedząc w celu rozgrzania się przed paleniskiem pieca, niezauważyła, jak od kawałka rozżarzonego węgla zajęła się na niej suknia. W ciągu paru minut staruszka stanęła cała w płomieniach.**

Zanim nadbiegła pomoc nieszczęśliwa kobieta odniosła tak ciężkie poparzenia, że wkrótce potem zmarła.

Katastrofa kolejowa w Bulgarji

Smierć poniosło 13 osób

SOFJA, 12. 2. W pobliżu dworca Asparuchowo w południowej Bułgarji wydarzyła się ubiegłej nocy katastrofa kolejowa, która pociągnęła za sobą, jak dotychczas stwierdzono, śmierć 13 osób Ponadto 6 osób odniosło ciężkie rany.

Obie lokomotywy, kilka wagonów osobowych i towarowych uległo prawie zupełnemu rozbiciu. Wagony były tak spiętrzone, że musiano je rozcinać aparatami tlenowemi, aby wydobyć z nich rannych i zabitych.

Zderzenie pociągów nastąpiło wskutek uszkodzenia urządzeń sygnalizacyjnych.

Tragiczny wypadek przy pracy

KATOWICE, 12. 2. W fabryce skór Kromołowskiego przy ul. Kościuszki w Katowicach wydarzył się tragiczny wypadek. W czasie zakładania pasa transmisyjnego, koło będące w ruchu, urwało prawą rękę robotnikowi Józefowi Więckowi, pochodzącemu z Brzęczkowic. Ofiarę wypadku przewieziono w stanie ciężkim do szpitala miejskiego w Katowicach.

10 dni obrad sejmu

WARSZAWA, 12. 2. W przyszły poniedziałek 17 bm. rozpocznie się debata budżetowa na plenum sejmu, która trwać będzie do 27 bm., tj. do czwartku, w którym to dniu odbędzie się głosowanie budżetu w 3-em czytaniu. Posiedzenia odbywać się będą codziennie od godz. 10 rano do godz. 14 popołudniu zaś od godz. 16 do 21-ej.

Orgia zimy w Ameryce

NOWY JORK, 12. 2. Liczba śmiertelnych wypadków, spowodowanych falą silnych mrozów w stanach środkowych wczoraj znacznie wzrosła.

25 miejscowości w stanie Minnesota i liczne miejscowości w stanach Wisconsin, Utah, Illinois i Dakota są odcięte od świata wskutek silnych zamieci śnieżnych.

W Watertown w południowej Dakocie grubość warstwy śnieżnej wynosi 8 metrów.

Fatalne weselisko

KATOWICE, 12. 2. Ubiegłej nocy w jednej ze wsi pow. opolskiego wybuchł pożar w domostwie niejakiego Fr. Passena, w którem odbywało się tegoż wieczora wesele córki gospodarza

Spłonął cały dom wraz z obejściem. Ofiar w ludziach nie było. Pożar powstał prawdopodobnie skutkiem zbrodniczego podpalenia.

Sensacyjne wyniki w Garmisch

Anglja pokonała Kenadę w hokeju

GARMISCH, 12. 2. (wł.) Rozgrywki olimpijskie z każdym dniem stają się coraz bardziej interesujące:

ANGLJA — KANADA 2:1 (1:1 0:0, 1:0).

Rozegrany we wtorek późnym wieczorem na stadjonie hokejowym mecz Kanada — Anglja przyniósł ogromną sensację. Zwycięstwo niespodziewanie przypadło doskonałej drużynie angielskiej, która wygrała w stosunku 2:1.

Spotkanie od początku gry prowadzone było w szybkiem tempie i obfitowało w bardzo dramatyczne momenty.

KANADA — WĘGRY 15:0 (3:0, 9:0, 3:0).

Dziś kanadyjczycy nauczeni przykrem doświadczeniem rozgromili Węgry w stosunku 15:0.

CZECHOSŁOWACJA — SZWECJA 4:1 (0:1, 2:0, 2:0).

Czesi wygrali zasłużenie, mimo, że początki gry nie wskazywały na taką porażkę szwedów.

SZWAJCARZY WYGRYWAJĄ W BOBACH.

GARMISCH, 12. 2. PAT. W środę rano odbył się w Garmisch dalszy wyścig bobslejowych czwórek. Wyścigi te miały już decydujące znaczenie dla ustalenia kolejności poszczególnych państw w czwórkach

Zawody zakończyły się zwycięstwem szwajcarów, którzy nieoczekiwanie obsadzili nietylko pierwsze ale i drugie miejsce zdobywając w ten sposób zarówno złoty, jak i srebrny medal olimpijski. 1) Szwajcarja II 5:19.8, 2) Szwajcarja I 5:22,73 3) Anglja w czasie 5:53.41, 4) Ameryka I 5) Belgja II. W czwartym biegu Szwajcarja I ustaliła nowy rekord toru, osiągając czas 1:18.41.

KALBARCZYK USTANOWIŁ NOWY REKORD POLSKI.

GARMISCH, 12. 2. PAT. Bieg łyżwiarski na 5.000 metrów wygrał mistrz świata norweg Ballangrud, zdobywając w ten sposób 2-gi złoty medal olimpijski. Ballangrud osiągnął czas 8:19.6 sek., bijąc rekord olimpijski, 2) miejsce, tj. srebrny medal zdobył fin Wasenius mając czas 8:23.3, 3) miejsce również fin Ojala 8:30.1. Polak Kalbarczyk miał czas 8:47.7. Miejsce Kalbarczyka nie zostało ustalone.

BIEG 18 KLM.

GARMISCH, 12. 2. PAT. Dziś rano odbył się bieg narciarski na dystansie 18 km. otwarty i do kombinacji. Pierwszy startował niemiec Bogner, który wyciągnął pierwszy numer. Na pierwszym punkcie kontrolnym, znajdującym się na 6 km., jako pierwszy przybył Bogner, za nim norweg Roeen i szwed Lindrgen. Od 6 km. na pierwsze miejsce wysuwa się narciarz skandynawski. Początkowo najszybszym był szwed Haeggblad, który wyruszył jako 60 skolei.

Drugie miejsce zajął Lag - Hagen (norweg), 3) Nurmela (fin). Od 14 km. prowadzenie objął Larson i fin Jalkanen. — O godz. 12.04 Larson witany owacyjnie przez tysięczne tłumy przybył na metę osiągając najlepszy czas 1:14.38 godz., 2) Hagen (Norwegja) 1:15.33, 3) Niemi (fin) 1:16,59, 4) Matsabo (Szwecja) 1:17.2, 5) Norweg Hoffsbakken 1:17.37. Polscy narciarze mieli czasy: Górski 1:23.11, Orlewicz 1:25.27, St. Marusarz 1:25.27, Br. Czech 1:25.55, Karpiel 1:27.31, A. Marusarz 1:31.30. Numera miejsc polaków dotąd nie są znane. W ten sposób złoty medal olimpijski w biegu na 18 km. zdobył Larson (Szwecja)

Nietylko w filmie dobry...

Niebezpieczna przygoda Wallace Berry

LONDYN, 12.2. Znakomity aktor filmowy Wallace Beery napadnięty został podczas nocnej przechadzki przez dwu bandytów, którzy z rewolwerami w ręku domagali się wydania wszystkich pieniędzy.

Wallace Berry błyskawicznie dobył rewolweru i bandytów zasypał strzałami.

Jeden z nich legł zabity na miejscu, drugi odniósł ciężką ranę. Sam aktor jest lekko ranny w głowę.

Jak się okazało, napastnikami byli dwaj bezrobotni statyści, którzy z głodu chwycili się rzemiosła bandyckiego.

Co się dzieje w kraju miljonerów?

Bezroska stopa życia Amerykanów ustępuje miejsca rozwadze

(Korespondancja własna)

New York, w lutym.

W ostatnich miesiącach ubiegłego roku Wall-Street, rząd federalny, prasa i opinja publiczna Stanów Zjednoczonych zdecydowały, iż kryzys jest skończony.

Brodway jaśnieje już tak jak dawniej tysiącami świateł, gdy tylko noc zapadnie, restauracje, te przynajnajmniej, w których ceny są niskie, przepełnione, teatry i kina mają doskonałą frekwencję. Zniesienie prohibicji przyczyniło się do rozkwitu wszelakiego rodzaju barów, obecnie jaskrawą reklamą przyciągających przechodniów. — Na niektórych ulicach śródmieścia na jeden dom przypadają dwie kawiarnie, pełne muzyki i śpiewu, w przeciwieństwie do dawnych zakonspirowanych „speak easy". Zniknęli też żebracy, którzy przed dwoma laty zjawiali się na każdym kroku, aby prosić na „cup of coffee", niema też już ponurych „breaudlines" — ogonków po rozdawnictwo żywności. Opieka społeczna jest lepiej zorganizowana, choć Stany Zjednoczone dźwigają jeszcze brzemię 11 miljonów bezrobotnych, czyli, że około 7 proc. ludności szuka ciągle pracy.

PRĄD ROZWAGI

„Savinge Banks" — w których ludzie obawiający się grać na giełdzie, mogą umieszczać swe oszczędności na 2 i pół proc., notują niesłychany napływ kapitałów. Ameryka przyzwyczaja się do nowej konjunktury i nabiera rozwagi.

Nie buduje się już stupiętrowych drapaczy chmur, nie wydaje 150 proc. dochodów, w luksusowych apartamentach Park Avenue mniej już jest służby w liberji. Powrót do równowagi ciągle jeszcze spotyka się ze sceptycyzmem, który nakazuje ostrożność. Zwłaszcza że na horyzoncie politycznym gromadzą się chmury. Oczekujące Stany Zjednoczone w listopadzie wybory zapowiadają zaciętą walkę między partją republikańską a demokratyczną. Kampanja wyborcza zaczęła się już na początku bieżącego roku i sam prezydent Roosevelt dał jej początek słynną odezwą do Kongresu.

KTO BĘDZIE PREZYDENTEM?

Nigdy kwestja osoby przyszłego prezydenta nie była tak żywa jak obecnie. Ze strony partji demokratycznej występuje jedyny kandydat — obecny prezydent Roosevelt — ze strony obozu republikańskiego jest ich wielu. Brany jest więc przedewszystkiem pod uwagę senator Borah, który ma wielu zwolenników. Pozatem wystąpił na widowni Frank Knox, dyrektor „Daily News" w Chicago, Alf Landon, gubernator stanu Kasas, zjawił się również Herbert Hoover. Niektórzy przewidują, iż w ostatniej chwili wypłynie jakiś „dark horse", nieznany nikomu, który zwycięży wszystkich. — Ale jest to mało prawdopodobne.

W OCZEKIWANIU NA MĘŻA OPATRZNOŚCIOWEGO

Obecnie opinja publiczna czeka na męża opatrznościowego, który spełni jej marzenia — ograniczy wydatki państwowe, zmniejszy bezrobocie, zwalczy szalejący „underwold" i bandy gangsterów i będzie działał w ramach konstytucji. Zwycięstwo nad bandytyzmem zostało już zapoczątkowane, a akcja Edgara J. Hoovera, który na czele specjalnej armji policyjnej, zwanej „G. Men", wypowiedział regularną wojnę „backettersem" dała dość poważne rezultaty. Pozostało jednak jeszcze wiele bolączek zarówno politycznych jak społecznych i gospodarczych, które czekają na rozwiązanie.

Jeśli chodzi o prezydenta Roosevelta, posiada on ciągle wielu jeszcze zwolenników, pomimo, iż obóz przeciwny czyni go odpowiedzialnym za wszystkie niepowodzenia w okresie trzech ostatnich lat.

M. C.

Co taniej a co drożej

Ceny w Polsce i w innych państwach

Polska jest w dalszym ciągu jednem z najtańszych krajów, jeśli chodzi o produkty żywnościowe.

W końcu grudnia r. ub w hurcie płacono w Polsce za 100 kg. mąki pszennej 25.75 zł., gdy w Anglji 34.57 zł., w Austrji 66.40 zł., w Czechosłowacji 55.47 zł., we Francji 45.48 zł., w Niemczech 61.90 zł. i w Stanach Zjednoczonych 55.74 zł.

Za kilogram wieprza żywej wagi płacono w Polsce 0.88 zł., w Austrji 1.48, w Czechosłowacji 1.52, we Francji 1.54, w Niemczech 2.16 i w Stanach Zjednoczonych 1.15 zł. Kilogram mięsa wołowego w końcu grudnia 1935 r. kosztował w Polsce 1.07 zł., w Anglji 1.74, w Austrji 1.30, w Czechach 2.2[illegible], we Francji 1.96, w Niemczech 3.20 i w Stanach Zj. 2.08 zł. Za 120 sztuk jaj świeżych płacono w Polsce 14.17 zł., w Anglji 26.87, w Austrji 20.67, we Francji 28.84, w Niemczech 25.61 zł.

ZNACZNIE DROŻSZE SĄ NATOMIAST ARTYKUŁY KOLONJALNE.

Za kilogram ryżu płacono w Polsce 50 gr., w Anglji 19 gr., w Austrji 50, w Czechosłowacji 37, we Francji 39, w Niemczech 41 gr.; za kilogram kawy płacono w końcu grudnia 1935 r. w Polsce 4.75 zł., w Anglji 0.89 zł., w Austrji 7.50 zł., w Czechach 4.72 zł., we Francji 0.77 zł., w Niemczech 1.49 zł. i w Stanach Zjednoczonych 0.99 zł.

Ceny artykułów przemysłowych zbliżają się po ostatnio dokonanych zniżkach również do cen notowanych w innych państwach. Notowania niektórych produktów są nawet niższe niż w wielu innych krajach.

W końcu grudnia ub. r. płacono za 1 kg. skór bydlęcych w Polsce 1.01 zł., w Anglji 1.24, w Czechach 1.34, we Francji 1.05, w Niemczech 1.02 w Stanach Zj. 1.73 zł., za 1 tonnę surówki odlewniczej płacono w Polsce 119.50 zł., w Anglji 90.29, w Czechach 90.07, we Francji 90.95, w Niemczech 134.47, w St. Zjednoczonych 98.53 zł., za tonnę żelaza handlowego w Polsce 232 zł., w Anglji 248.30, w Austrji 445.8[illegible], w Niemczech 234.80 zł.

Za tonnę węgla w Polsce 22.57 zł., w Anglji 24.[illegible]1, w Austrji 85.47 zł., w Czechach 35.75, we Francji 34.98, w Niemczech 29.88 zł.

Za 100 kg. nafty — płacono w końcu grudnia ub. r. w Polsce 38.70 zł., w Anglji 33.46 zł., w Austrji 24.96, w Czechosłowacji 30.33, we Francji 76.82, w Niemczech 70.44 zł.

Za 100 kg cementu w Polsce [illegible].39 (wraz z kosztami opakowania i przewozu), w Anglji 5.[illegible], w Austrji 8.64, w Czechosłowacji 5.72, we Francji 6.82, w Niemczech 7.00, w Stanach Zjednoczonych 6.85 zł.

Z kraju

Pracują bez wypoczynku

ŁÓDŹ. Przeprowadzona została przez Inspektorat Pracy generalna kontrola warunków pracy we wszystkich kinach łódzkich. W czasie inspekcji stwierdzono, że pracownicy kinowi nie mają żadnego dnia wolnego od pracy, a pozatem zatrudniani są często po 12 godzin na dobę. Spisano w związku z tem kilkanaście protokułów.

Panika w kinie

LUBLIN. W czasie wyświetlania filmu żydowskiego, w kinie Corsa w Lublinie nieznani sprawcy rzucili na sali butelkę z cuchnącym płynem. Huk rozpryskującej się butelki wywołał zamieszanie wśród licznie zgromadzonej publiczności, która rzuciła się do ucieczki. Wskutek popłochu kilka osób odniosło obrażenia. Poturbowanych opatrzył lekarz pogotowia. Po przewietrzeniu sali wyświetlanie filmu kontynuowano.

Protest fryzjerów

TORUŃ. Właściciele zakładów fryzjerskich w Toruniu postanowili zaprotestować przeciw nałożonemu na fryzjerów obowiązkowi poddawania się, co pewien czas, oględzinom lekarskim za opłatą i wymówili pracę wszystkim fryzjerom w Toruniu. Fryzjerzy grożą, że o ile władze zarządzenia nie cofną, lub go nie zmodyfikują, za dwa tygodnie zamkną wszystkie zakłady fryzjerskie w mieście.

Burzliwe wystąpienie bezrobotnych

GRUDZIĄDZ. W gmachu Ratusza grudziądzkiego w wydziale opieki społecznej miano wydawać bony na węgiel, gdy jednak oświadczono, że bony wydane zostaną następnego dnia, kilkuset bezrobotnych zaczęło demonstrować. Demonstranci domagali się natychmiastowego wydania węgla, chleba i doraźnych zasiłków pieniężnych. Gdy tłum stawał się coraz bardziej natarczywy wezwano policję. Wówczas bezrobotni połamali na kawałki znajdujące się na korytarzu krzesła i napadli na policjantów. Policji udało się przywrócić porządek.

KRÓTKO I WĘZŁOWATO

Kartel rzezacki

Posłanka Prystorowa złożyła w sejmie projekt ustawy o uboju zwierząt.

Ustawa ma wyrugować rzezaków żydowskich i znieść ich rytualne praktyki, co dawało im swego rodzaju przywileje kartelowe.

Zanosi się jednak na ciężką walkę jeśli termin wprowadzenia ustawy w życie projekt preliminuje dopiero na 1 stycznia 1937.

Okazuje się, że kartel krwawych rytualistów trudniejszy jest do pokonania, niż dziesiątki karteli metalowych, emaljowanych i fajansowych.

Z odsieczą rzezakom spieszy bowiem setka rabinów z cudotwórcami-cadykami na czele.

Bogu dzięki, że nasz sejm pozbawiony jest ugrupowań opozycyjnych, bo będzie mógł przeprowadzić ustawę bez certowania się.

Tylko czy będzie chciał! Czy nie będzie jakichś tam względów ubocznych...

Cyk.

325 złotych za odczarowanie

Łatwowierna kobieta ofiarą cygańskich guseł

CZĘSTOCHOWA, 12. 2. Zamieszkała przy ul. Kawiej 30 p. Cecylja Kiszka padła ofiarą sprytnej cyganki - wróżbiarki. Rzecz miała przebieg następujący:

Dnia 30go stycznia zjawiła się w mieszkaniu jej jakaś cyganka i ofiarowała jej „odczarowanie" mieszkania i wróżenie za opłatą 8-iu złotych. Wmawiając naiwnej kobiecinie, że przez wypędzenie czarów zapewni sobie zdrowie i dobrobyt, uzyskała jej zgodę i umówione honorarjum.

Cyganka wypowiedziała jakieś zaklęcia, które „wypędziły" złe duchy.

Już następnego dnia ta sama cyganka w towarzystwie drugiej ponownie zjawiła się u Kiszki, wmawiając jej, że z gwiazd wyczytała śmierć klijentki i dlatego przychodzi uprzedzić ją o grożącem niebezpieczeństwie.

Przerażona tem Kiszka błagała cygankę o ratunek i wtedy oszustka zażądała jako wynagrodzenie wszystkie będące w domu pieniądze i sporo rzeczy. Naiwna ofiara łatwowierności, chcąc ratować życie, wręczyła cygance gotówką 37 zł. i 1[illegible] gr., biżuterję, dwie kapy na łóżka, dwa szaliki, spodnie męskie, 2 płaszcze męskie, 2 metry płótna i cały szereg innych przedmiotów, łącznej wartości 325 zł.

Po otrzymaniu rzeczy i pieniędzy cyganka znów wypowiedziała swoje zaklęcia, poczem ze zdobytym łupem ulotniła się wraz z towarzyszką.

Dopiero onegdaj zgłosiła się Kiszka do policji i zameldowała o oszustwie, którego padła ofiarą.

Władze policyjne zarządziły pościg za cyganką.

Wekselki między szwagrami

Łańcuch procesów o udowodnienie winy fałszerstwa

WARSZAWA, 12.2. Sąd Apelacyjny rozpatrywał sprawę o fałsz weksli pomiędzy szwagrami, Berkiem Lewinowiczem i Salomonem Muszkatelblitem.

Muszkatelblit wszedł na hipotekę Lewinowicza z wekslami na łączną sumę 11 tys. zł. Lewinowicz, twierdząc, że wystawił weksle tylko na 2 tys. zł. oskarżył szwagra o sfałszowanie pozostałych weksli. Prokurator umorzył sprawę wobec negatywnego wyniku ekspozytury. Teraz skolei na ławie oskarżonych zasiadł Lewinowicz pod zarzutem fałszywego oskarżenia.

Druga ekspozytura przeprowadzona przez eksperta sądowego Kwiecińskiego doprowadziła do wniosku, że weksle są podrobione i to przez samego wystawcę, Lewinowicza ,sposobem kopjowania na szkle. Sąd Okręgowy uznał winę Lewinowicza za udowodnioną i skazał Lewinowicza na rok więzienia.

W Sądzie Apelacyjnym adw. Goldsztein dowodził, że weksle są istotnie sfałszowane ,ale nie przez wystawcę, lecz przez posiadacza, Muszkatelblita. Sąd Apelacyjny uchylił wyrok skazujący Lewinowicza.

Teraz znów niewiadomo, kto podrobił weksle i być może Muszkatelblit będzie oskarżony powtórnie..

SKŁADAJCIE OFIARY NA NACZELNY KOMITET UCZCZENIA PAMIĘCI MARSZAŁKA JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO KONTO P. K. O. 13-13

LEPIEJ CZY GORZEJ?

Od działacza chłopskiego z woj. Lubelskiego p. Jana Zawody otrzymujemy poniższy — niezmiernie ciekawy — artykuł na temat sytuacji gospodarczej małorolnych.

Artykuł ten bez zmian zamieszczamy. — Red.

Oto pytanie, które sobie stawiamy, gdy często zabrawszy się w naszem kółku rolniczem, rozmawiamy gorąco o sprawach naszej gminy, naszego powiatu, a przedewszystkiem o gospodarce rolnej w naszym kraju. W kraju o zarobki trudno. To prawda. Ziemi za mało, a nas małorolnych coraz więcej. Nasze rodziny się mnożą i ziemi dla nich brakuje, a często niema ich czem nakarmić i przyodziać.

Obce kraje dla nas zamknięte, bo i w nich nie lepiej, a bezrobotnych więcej niż u nas. W dodatku ceny na produkty rolne są małe i nie wystarczają na dokupienie inwentarza.

Tak możnaby jeszcze wiele naszych bolączek wypisać. To może każdy z nas zrobić, tylko do czego to wszystko doprowadzi. Zresztą pozostawmy tę robotę naszym chłopskim politykom i politykierom, którym zależy na tem, abyśmy zatracili wiarę i nadzieję w lepszą przyszłość naszego losu. Bo kryzys obecny to kryzys naszej wiary i nadziei w lepszą przyszłość, a ten jest stokroć gorszy od biedy i niedostatku. I tu moi bracia, przychodzę do przekonania, że myśmy się zamało nauczyli od ś. p. Marszałka. Od dziecka wierzył On w powstanie Polski. Kiedy jej zapragnął, zaczął nad tem pracować bez wytchnienia. I zdobył ją bo pracował z wiarą, a wiary tej nie odebrali Mu ani swoi, ani obcy. Czy trzeba lepszego przykładu, co sprawia wiara połączona z wytrwałą pracą? A cóż dopiero, gdy chodzi o taką rzecz jak kryzys i nasze ciężkie położenie gospodarcze na wsi, które jest przejściowe i minie tak szybko jak przyszło. Historja nas uczy, że zawsze po wielkiej wojnie przychodzi kryzys gospodarczy, a potem ulatnia się on jak kamfora.

Tak sobie myślę jak człowiek nieuczony i tak mówimy między sobą. Ale myśmy wiary nie stracili.

Nie chcę chwalić rządu, bo uważam to za niepotrzebne. Mógłbym krytykować i mógłbym narzekać, ale to uważam za niepoważne i szkodliwe.

Są narzekania na ceny rolne. Słusznie. Są one małe. Ale czy tylko u nas? Popatrzmy gdzieindziej. I w tym wypadku trzeba mieć w pamięci, że na pokrywanie cen rolniczych rząd wydał więcej miljonów, niż wynosiły podatki gruntowe rolników w Polsce.

Krzyczymy, że ceny przemysłowe są duże. Mamy na to rozwiązanie karteli. Sporo z pomiędzy nich rząd już rozwiązał. Będzie potrzeba rozwiązać ich więcej i to nastąpi. Ale Krakowa odrazu nie zbudowano.

Nasze gospodarstwo państwowe jest chore. Choremu nie można odrazu wlewać całej flaszki lekarstwa, gdyż go w ten sposób można wyprawić na drugi świat. Tak nie można ratować naszego rolnictwa. Ziemi mamy zamało. Słusznie. Gospodarstw małorolnych jest w kraju najwięcej i one są kręgosłupem naszego rolnictwa. Rząd o tem wie bardzo dobrze i zajął się niemi najwięcej. Nietylko opłacił swój program, obejmujący nastawienie tych gospodarstw na produkcję hodowlaną itd., ale już na ten rok opłacił parcelacji przeszło 100 tysięcy hektarów ziemi, a na rok następny znowu dwa razy tyle. Chce ją przeznaczyć dla małorolnych, aby nas wzmocnić i przytem zreorganizować naszą wytwórczość. Mimo ciężkich czasów, jakie obecnie przeżywamy, lepszy ruch handlowy na wsi przecież się zaczyna. Gazety donoszą, że w ostatnich miesiącach wieś kupuje więcej. Dochodzi to w całym kraju ponad 100 miljonów zł. miesięcznie. Byłoby to pociechą i nadzieją zarazem, co daj Boże jaknajprędzej. Ale wszystkie wysiłki rządu, to dopiero jedna strona całej sprawy. I tu trzeba coś o sobie, o nas samych powiedzieć.

Jak już na początku powiedziałem, wieś polska zaraziła się przeważnie kryzysem moralnym. Straciła wiele ze swej wiary we własne siły i patrzy, kto ją dźwignie i kto za nią zrobi. Tymczasem praca rządu bez pomocy całego rolnictwa nie może się prędko i dobrze udać. I to jest najważniejsze, o czem nie chcemy pamiętać. Weźmy parę przykładów z naszego województwa, a choćby z naszego powiatu. I tak. Ceny za zboże są małe. To prawda. Po gminach i wioskach kręcą się liczni kupcy i handlarze prywatni i robią na tem dobre interesy, płacąc za zboże mniej o jeden, dwa, a nawet i cztery złote, niż płaci gdzieindziej spółdzielnia rolnicza. Zamiast więc narzekać i lamentować, lepiej założyć spółdzielnię i bronić się przed handlarzami. Myśmy to dawno zrobili w naszej gminie i dobrześmy wyszli na tem, a że z tego powodu prywatny handel narzeka, to nas ani ziębi, ani też grzeje.

Wiadomo, że małorolni produkują najwięcej nabiału, drobiu i nierogacizny. Jak wygląda organizacja tych produktów?! Pożal się Boże! W niejednem miejscu aż dusza się raduje, gdy się widzi naszych chłopów pracujących dzielnie w tym kierunku. Ci są zadowoleni i nie boją się kryzysu. Gdzieindziej widzi się zastój, a różne przybłędy kręcą się po wsiach i płacą grosze za produkty nasze.

Mógłbym wyliczyć cały szereg wiosek z naszego województwa, które czekają na pracę i pomoc w tej sprawie od innych, a same nie mogą się zdobyć na wytrwałą pracę.

To samo mógłby powiedzieć o naszym przemyśle ludowym, który tak pięknie się rozwija w innych krajach rolniczych, gdzie małorolni mają z tego ogromne dochody.

Cokolwiek zatem mówi się o naszem ciężkiem położeniu i o pomocy, której oczekujemy ze strony rządu, to trzeba pamiętać, że bez wspólnej pracy rolnictwa z rządem, nie zdobędziemy szybkiej poprawy. Środki pieniężne Skarbu są bardzo ograniczone. Społeczeństwo jest za biedne, aby płaciło ponad siły. Rząd to rozumie, ale i my musimy zrozumieć, że pomoc rządu musi się ograniczyć do rzeczy najważniejszych, a tą ciągłą i szarą robotę dla zorganizowania naszej produkcji, naszego handlu i umiejętnego wykorzystania czasu na wsi, to nie rząd się zajmie, to my musimy się zająć. Tak zrobili chłopi w Czechosłowacji, tak zrobili w Niemczech i to samo my musimy zrobić. Wtenczas spewnością nie będzie gorzej, lecz będzie lepiej. Tak myślę ja i tak my tu wszyscy myślimy.

Jan Zawoda z Lubelskiego.



Jedno ze spalonych ateliers filmowych, które padły pastwą płomieni w Elstree (angielskiem Hollywood).

Radykalny sposób na szulerów

Stolica Chin uwolniona od plagi tajnych domów gry

Chiny należą do krain, których cała ludność oddaje się namiętnie grom hazardowym.

Obecny rząd chiński usiłuje namiętność tę zwalczać i dla dopięcia tego zamknięto w samym Pekinie kilkaset szulerni. Środek ten wszakże okazał się bezskuteczny, powstały bowiem tajne szulernie, w których uprawiano w dalszym ciągu takie gry, jak: fau-tan, ruletę, bakarata i inne.

Wobec tego władze pekińskie zarządziły prawdziwie średniowieczną metodę poskromienia szulerów.

Oto w pierwszych dniach lutego zorganizowano gromadną wyprawę policyjną na potajemne szulernie, aresztowanych zaś właścicieli szulerni i graczów powiązano w jeden szereg łańcuchem, umieszczono każdemu na piersi tablicę z jego nazwiskiem i wzmianką za co jest skazany, następnie zaś oprowadzono ich, pomimo gwałtownej śnieżycy, po ulicach miasta pod silną eskortą policji. Po tej zaś torturze o świcie następnego dnia rozstrzelano pięciu najbardziej czynnych szulerów i znów rozpoczął się pochód pozostałych po ulicach miasta, nieco mniejszy niż dnia poprzedniego, gdyż 40 aresztowanych zdążyło zapłacić nałożone na nich wysokie grzywny.

I trzeciego dnia powtórzyła się ta parada kajdaniarzy, poczem wszystkich osadzono w więzieniu.

Drastyczny ten, prawdziwie chiński środek, miał podobno cudownie poskutkować. Tajne szulernie miały przestać istnieć w Pekinie.

Ten pobił wszystkie rekordy

Król bigamistów zakończył swą karjerę w Polsce

WARSZAWA, 12.2. **Do Warszawy przywieziono z Gdyni aresztowanego w chwili wsiadania na okręt, 54-letniego Alfreda Kohna, poszukiwanego przez policję różnych krajów w Europie.**

Kohn „wyspecjalizował się” w **oszustwach matrymonjalnych, rozpoczynając karjerę przed wojną w Berlinie, żeniąc się z córką współwłaściciela największej firmy pasmanteryjnej.** Otrzymawszy sowity posag, uciekł do Stanów Zjednoczonych Ameryki. Tam oszukał trzy kobiety, zabrał im oszczędności i, ścigany przez policję, krył się w Meksyku.

Podczas wojny światowej zdołał ożenić się kilkanaście razy w Brazylji, Argentynie, Szwajcarji, Danji, Holandji i Belgji.

Tam też poznał malarkę Różę S., rodem z Łodzi i przedstawił się jako właściciel kopalni węgla w Lille, oszukując malarkę na kilkanaście tysięcy franków.

Ostatnio Kohn pojawił się w Polsce i poznał w Krynicy zamożną wdowę po kupcu, Marję F. Występując w roli lekarza, podczas spacerów namówił wdowę do wspólnego założenia sanatorjum dla chorych, biorąc na ten cel 18.000 zł.

W upominku otrzymał także złotą papierośnicę, poczem zbiegł.

Poszkodowana zawiadomiła o oszustwie policję. Ponieważ stwierdzono przeszłość Kohna, wszczęto energiczne kroki, uwieńczone aresztowaniem.

Tętno chwili

ISTOTA ZNACZENIA GDYNI.

Jednakże istota znaczenia Gdyni polega na tem, że jest ona symbolem buntu, który zrodził się świadomie w psychice całego narodu polskiego i który jest reakcją przeciw wiekowej eksploatacji Polski przez obce elementy — eksploatacji, która systematycznie spychała nas w Europie do rzędu elementu wyzyskiwanego i niesamodzielnego, do tego poziomu biedy, która panuje w słomą krytej chacie chłopa polskiego, tego abnegata wszelkiej konsumcji, lub na poddaszu polskiego pracownika, pragnącego bezskutecznie sprzedać swe siły i zdolności za środki najmarniejszej egzystencji życiowej.

Nic bardziej, jak Gdynia i konsekwentna polityka morska nie nauczyło nas rozumieć, że tak długo nie podźwigniemy własnego społeczeństwa z dna nędzy, nie oderwiemy się od roli parjasów, jak długo nie zdobędziemy się na takie samo uzbrojenie ekonomiczne, jakie zdobyły systematyczną i programową pracą inne, wielkie i cywilizowane narody Europy.

(Z onegdajszego przemówienia min. Kwiatkowskiego).

WIELKIE MIASTA SĄ ZŁEM.

Urbanistom wydawało się, że wielkie miasta dadzą się utemperować w swym rozwoju, że w ich ramach można będzie stworzyć dla mieszkańców idealne warunki pracy, bytu, odpoczynku i rozrywek. Tymczasem rzeczywistość rozwiała te złudzenia. Okazało się, że im większe jest miasto, tem gorzej w nim żyją mieszkańcy. Na peryferjach gnieździ się nędza, bezrobotni, panuje brud, choroby, smród. W centrum szaleje gorączka pracy, gorączka komunikacji, pośpiech, przedenerwowanie. Żadne ulepszenia w dziedzinie komunikacji nie mogą naprawić zła, jakiem jest zbyt duża odległość miejsc zamieszkania od warsztatów pracy codziennej. Niesamowite hałasy, złe warunki higjeniczne, brak dobrego powietrza są dalszą plagą wielkich miast.

Dzisiaj doszli więc już urbaniści do wniosku, że najlepsze warunki życiowe może stworzyć człowiekowi pracy fizycznej czy umysłowej tylko miasto średniej wielkości, liczące od 0 do 100 000 mieszkańców, gdzie mogą być zachowane wszystkie zdobycze techniki współczesnej, gdzie znajdą się też warunki, umożliwiające pracę i życie ludziom przyzwyczajonym do kultury i do cywilizacji.

W takich tylko miastach może nastąpić wyrównanie szans między wsią a miastem, zachowanie wszystkiego, co najlepsze, tu czy tam, w nowem środowisku.

Należy prawdzie spojrzeć w oczy!

Pod powyższym tytułem ukazał się we wczorajszym numerze „Kurjera Zachodniego" rewelacyjny artykuł, omawiający sytuacje, jaka wytworzyła się ostatnio w przemyśle węglowym. Artykuł ten, pochodzący niewątpliwie ze sfer przemysłowych, wywołać musi duże zdziwienie, gdyż mówi on całkiem niedwuznacznie o konieczności zmniejszenia płac robotniczych, zawieszenia urlopów, zmniejszenia ciężarów socjalnych, konieczności zamknięcia nierentownych kopalń itd. Jako zaś winowajcę tego wszystkiego autor artykułu widzi rząd, który też dość ostro atakuje pisząc co następuje:

Atak na rząd

Rząd obecny, który doszedł do władzy pod hasłem uzdrowienia skarbu i życia gospodarczego, wydał za urzędowania cały szereg zarządzeń, raz w pierwszych tygodniach swego które miały z jednej strony przywrócić zachwianą silnie równowagę budżetową, z drugiej zaś przez obniżenie cen artykułów skartelizowanych, do osiągnięcia równowagi gospodarstwa narodowego na nowym niższym poziomie i w ten sposób pośrednio — do zwiększenia ogólnych obrotów. Pierwsza część tego zadania, obejmująca przywrócenie równowagi budżetowej i obniżkę cen kartelowych została spełniona, druga natomiast, wyrażająca się w przywróceniu równowagi gospodarczej i zwiększeniu obrotu, nie może być osiągnięta, bez przywrócenia rentowności produkcji, która zależna jest w zupełności od obniżenia kosztów własnych produkcji artykułów przemysłowych.

Te elementy kosztów własnych, które były zależne od dyspozycji przemysłowców, zostały już przy poprzednich obniżkach cen zmniejszone do granic prawie ostatecznych.

Jedyną przeto możliwość obniżenia kosztów własnych w chwili obecnej przemysł widzi w obniżeniu świadczeń socjalnych i zarobków klasy pracującej, jak również w koncentracji produkcji.

Dalej autor dowodzi, że w przemyśle cudów niema i że wskutek obniżki cen węgla kopalnie pracują deficytowo, wobec czego konsekwencje tej obniżki będzie musiała ponieść klasa pracująca.

Nieporozumienie jednak — pisze „Kurjer Zachodni" — tkwi w tem, że to nie przemysł chce przerzucić część tego ciężaru na klasę pracującą, lecz fakt przerzucenia tego ciężaru na klasę pracującą zaszedł już w chwili obniżenia przez rząd cen artykułów przemysłowych bez dania odpowiedniej kompensaty zakładom przemysłowym już poprzednio pracującym bez zysków.

Groźby

W tych atakach na rząd autor artykułu rozwija nader smutne horoskopy i pisze o posunięciach, jakie będą zastosowane przez przemysł wrazie nie uwzględnienia ich postulatów.

Otóż trzeba obecnie koniecznie prawdzie spojrzeć w oczy i zdać sobie sprawę z tego, że o ile conajmniej równowaga wydatków i wpływów w warsztatach przemysłowych nie będzie przywrócona, cały szereg zakładów będzie musiało być zamkniętych.

Sytuacja taka zagraża specjalnie w największem skupieniu robotniczem w Polsce, w zagłębiach węglowych.

Zamykanie kopalń to nie żadne strachy na lachy. Faktem jest, że już plusminus 26 kopalń, prawie wyłącznie na Śląsku, zostało w ciągu ostatnich lat kilku zamkniętych i to pomimo faktu, iż na Śląsku istnieje instytucja t. zw. komisarza demobilizacyjnego, bez którego zgody nie mogą być wydaleni robotnicy, boć przecież nawet karabinami maszynowemi nie można zmusić przemysłowca, aby pracował ze stratami i zaciągał zobowiązania, na które nie będzie miał pokrycia.

Zrównoważenie budżetów kopalń jest możliwem dwiema drogami: albo przez powiększenie wpływów, albo przez obniżenie wydatków. Po większenie wpływów kopalń jest możliwe przez zwiększenie ceny na węgiel. Jeżeli posunięcie to jest w chwili obecnej dla rządu niemożliwe, pozostaje jedynie i wyłącznie obniżenie kosztów własnych przez zmniejszenie ciężarów socjalnych i płac, oraz koncentracja produkcji przez dalsze zamykanie kopalń.

Istnieje we wszystkich trzech zagłębiach cały szereg kopalń, które pracują przeciętnie przez cały rok po trzy do czterech dni w tygodniu, a istnieją nawet takie kopalnie, które w ciągu letnich miesięcy pracują zaledwie po dwa dni w tygodniu; dla tych więc przedsiębiorstw koncentracja produkcji mogłaby dać dość znaczne oszczędności w kosztach własnych. Należy jednak zdać sobie sprawę z tego, że przy obniżeniu świadczeń socjalnych i ewentualnie zarobków można uchronić w znacznym stopniu (jeżeli nie całkowicie) klasę pracującą dotkliwemi skutkami koncentracji t. zn. przed dalszemi redukcjami i bezrobociem.

Trzeba zdać sobie sprawę...

A w końcu autor artykułu dość groźnie i pompatycznie kończy swe wynurzenia w następujący sposób:

Trzeba zdać sobie sprawę z tego, że ci dobrodzieje klas pracujących, którzy w obecnej sytuacji występują publicznie z protestem przeciwko t. zw. zamachowi na zdobycze socjalne i na istniejące stawki płac, albo się nie orjentują całkiem w faktycznej sytuacji, albo świadomie wprowadzają w błąd klasę robotniczą, zachęcając ją do oporu przeciw chwilowemu zawieszeniu niektórych zdobyczy socjalnych i temsamem szykują dla mas robotniczych niewspółmiernie gorsze konsekwencje, bo masowe redukcje w razie zamykania kopalń.

Sukces tych czynników w formie niedopuszczenia przez władze państwowe do chwilowej obniżki świadczeń i płac będzie sukcesem chwilowym, optycznym, sukcesem na papierze. Sukces tego rodzaju jest możliwy, gdyż rząd nasz może nie skorzystać z prawa zawieszenia urlopów na 1 rok. Rząd ma prawo nie zgodzić się na obniżenie płac na Śląsku. Rząd jednak nie ma, niestety, możności niedopuszczenia do zamykania tych kopalń, które nie mogą związać końca z końcem, i niema możności uchronić całych załóg kopalnianych przed utratą pracy i zarobku.

Jak więc widzimy, autor powyższego artykułu, niewątpliwie uprawniony do zabierania głosu w imieniu przemysłowców, dość ostro i bez ogródek scharakteryzował pretensje i groźby pod adresem rządu, a jednocześnie jasno i wyraźnie stwierdził po jakiej linji zamierza pójść przemysł w razie nie uzyskania zgody na obniżkę płac robotniczych, zmniejszenia świadczeń, i t. zw. koncentracji wydobycia, czyli redukcji robotników. Artykuł ten niewątpliwie odbić się musi głośnem echem wśród tysięcznych rzesz górników, jak również na obecną sytuację w przemyśle węglowym i zamiary przemysłowców musi rząd zwrócić baczniejszą uwagę.

Słusznie zupełnie „należy prawdzie spojrzeć w oczy" i wszelkie zakusy, godzące w najżywotniejsze interesy świata i w autorytet rządu — muszą być unicestwione w zarodku!

(y).

Inkasent towarzystwa kopalń sosnowieckich zdefraudował 121.000 zł.

Onegdaj zatrzymany został w wyniku przeprowadzonych dochodzeń urzędnik - inkasent towarzystwa kopalń sosnowieckich, 46-letni Aleksander Jasiński, zamieszkały w Zagórzu przy ul. Miroszewskich 61.

Jasiński dopuścił się nadużyć na ogólną sumę 121.400 zł. na szkodę towarzystwa sosnowieckiego.

W czasie śledztwa ustalono, że Jasiński inkasował od kilku lat zaliczki na kolei za wysyłany węgiel, przywłaszczając sobie stopniowo większe sumy, których nie wpłacał do kasy towarzystwa kopalń sosnowieckich. Gdy przed niedawnym czasem wykryto nadużycia Jasiński tłumaczył się, że został w ub. roku okradziony, przyczem łupem złodziei padło około 60.000 zł. Następnie winę począł zwalać na nieżyjących urzędników.

Defraudanta przekazano władzom sądowym, które osadziły go w więzieniu.

Bójka w halach targowych w Sosnowcu

Pchnął nożem w pierś swego bratanka

W halach targowych przy ul. Targowej 20 w Sosnowcu na tle spraw handlowych wynikła kłótnia, a następnie bójka pomiędzy Leonardem Kapuścińskim, zamieszkałym w Sosnowcu przy ul. Robotniczej 7, a bratankiem jego Rynardem Kapuścińskim, zamieszkałym przy ul. Robotniczej 6.

W czasie bójki Leonad Kapuściński pchnął nożem w pierś swego bratanka, którego w stanie nie zagrażającym życiu przewieziono do szpitala.

Nożownika zatrzymano i przekazano władzom sądowym.

Bójka wywołała liczne zbiegowisko.

Rabunek węgla z pociągu towarowego pod Olkuszem

Konduktor ranił jednego z napastników

Onegdajszej nocy na pociąg towarowy, idący z Bukowna do Olkusza, w okolicy Starczynowa, w czasie biegu wskoczyło kilku osobników i począło zrzucać z wagonów węgiel.

Konduktor Gajos strzelił raz z karabinu w górę. Ponieważ strzał ostrzegawczy nie poskutkował, strzelił drugi raz w kierunku napastników. Wówczas sprawcy zbiegli, zabierając ze sobą słaniającego się osobnika. Przypuszczać należy, że jeden z napastników został ranny.

Policja z Bolesławia prowadzi w tej sprawie dochodzenie.

Napad rabunkowy pod Strzemieszycami

Napadnięty pozostawił konia z wozem i uciekł do lasu

Dwaj szybikarze, Bolesław Cieślik i Bolesław Camona, mieszkańcy Zagórza w powiecie będzińskim, wracając podpici ze Sławkowa, gdzie sprzedali trochę węgla, zatrzymali koło Strzemieszyc jadącego furmanką Michała Modliborga i zmusili go do dania okupu.

Modliborg wydał napastnikom drobną kwotę, którą miał przy sobie i uciekł w las, zostawiając furmankę na łasce losu.

Cieślik i Camona oskarżeni zostali o napad i odpowiadali wczoraj przed sądem okręgowym w Sosnowcu.

Pierwszy z nich skazany został na osiem miesięcy więzienia, drugi na sześć.

KRONIKA

Czwartek 13 Luty	Dziś: Katarzyny Jutro: Walentego Wschód słońca: 6.30 Zachód słońca 4.45

RADJO

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

Czwartek, 13 lutego

6.30 — 6.33 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 7.30 — 7.50 Dziennik poranny 8.00 Audycja dla szkół. 11.57 Sygnał czasu 12.00 Hejnał z wieży marjackiej. 12.03 — 12.15. Dziennik południowy. 12.15 — 13.25. Muzyka salonowa 13.25. — 13.30. Chwilka gospodarstwa domowego. 15.15 Wiadomości o eksporie polskim. 15.30 Muzyka lekka. 16.00 Audyja dla dzieci. 16.15 Recital fortepianowy. 16.45 Cała Polska śpiewa. 17.00 O pomocy samokształcenia. 17.15 Recital skrzypcowy. 17.40 Książka i wiedza 17.50 Polska kapela ludowa. 19.40 Wiadomości sportowe. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 Audycja muzyczna ze Lwowa. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Obrona przeciwlotnicza gazowa. 21.00 Teatr Wyobraźni. 21.35 Nasze pieśni. 21.35 Tr. z Zimowych Igrzysk Olimpijskich. 22.35 Reportaż z Igrzysk Olimpijskich. 23.00 Wiadomości sportowe.

KATOWICE

Czwartek, 13 lutego.

6.50 — 7.20 i 7.30 — 7.50 Muzyka lekka (płyty). 7.50 Program na dzień bieżący. 7.55 Parę informacyj. 13.00 Płyty. 13.30 Koncert popularny. 15.20 Wiadomości giełdowe. 15.22 Wiadomości bieżące. 15.25 Życie art. i kult Śląska. 18.30 Prawda. 18.45 Koncert reklamowy. 19.10 Program na dzień następny... 19.20 Dziennik prasy. 19.35 Wiadomości sportowe. 22.40 Płyty.. 23.05 Skrzynka francuska.

—oOo—

Z Kielc

(k) **KOMENDANT WOJEWÓDZKI P. P. PRZECHODZI DO KRAKOWA.** Jak to donosiliśmy komendantem policji państwowej województwa kieleckiego — mianowany został insp. Jan Piętkiewicz z centrali służby śledczej w Warszawie.

Dotychczasowy komendant wojewódzki P. P. insp. Czesław Grabowski, został przeniesiony na stanowisko komendanta wojewódzkiego do Krakowa.

(k) **GWAŁTOWNE OZIĘBIENIE** spowodowało w kieleckiem kilka wypadków odmrożeń, zwłaszcza wśród niezamożnej ludności i młodzieży.

Temperatura w kieleckiem we wtorek, we wczesnych godzinach rannych wynosiła 20 stopni poniżej zera, w południe — 6 stopni.

Wskutek nikłych opadów śnieżnych rolnicy niepokoją się o stan ozimin, które wskutek silnych mrozów, mogą ulec wymarznięciu.

Z Zagłębia

TEATR MIEJSKI w SOSNOWCU.

Dziś o godzinie 8.30 wieczorem poraz [illegible]-my doskonała komedja P. Vulpiusa pt. „Zwyciężyłem kryzys“ z dyr. J. Gołaszewskim w roli głównej.

Bilety w cenie od 25 groszy.

Jutro o godzinie 8.30 wieczorem poraz [illegible] cieszącą się wielkiem powodzeniem [illegible]a operetka Hervego pt. „Nitouche“ [illegible]ety w cenie od 25 gr.

NIEZWYKŁY JUBILEUSZ.

Teatr miejski w Sosnowcu obchodzi w nadchodzący piątek niezwykły jak na dzjsiejsze czasy jubileusz. Jest to bowiem 25-te przedstawienie świetnej operetki Hervego z prologiem i epilogiem K. Ćwierka pt. „Nitouche“, która dzięki świetnej grze artystów z pp.: M. Gołaszewską i St. Iwańskim na czele zespołu oraz ciekawej i pomysłowej inscenizacji dyr. J. Gołaszewskiego, zdobyła sobie tak wielki sukces. Wszystkie poprzednie przedstawienia tej przemiłej operetki cieszyły się ogromną frekwencją publiczności, czego dowodem jest piątkowe 25-te przedstawienie, potwierdzające wiadomość o przełamaniu kryzysu teatralnego w naszem mieście.

—"o"—

— **EKSPOZYTURA WOJEWÓDZKIEGO BIURA FUNDUSZU PRACY W SOSNOWCU** zawiadamia, że stosownie do instrukcji ministra opieki społecznej z dn. 30 listopada 1935 r. bezrobotni przy zgłaszaniu się do rejestracji jako poszukujący pracy winni przedstawić niezależnie od wymaganych dokumentów, a mianowicie: 1) świadectwa z pracy, 2) zaświadczenia o stanie rodzinnym, 3) fotografję — również legitymacje ubezpieczeniowe (legitymację ubezpieczalni społecznej).

— **W 16-TĄ ROCZNICĘ ODZYSKANIA MORZA.** Członkowie związku rezerwistów oraz rodziny koła Dębowa Góra zebrali się w świetlicy, aby uczcić rocznice odzyskania morza. Po przemówieniu prezesa związku rezerwistów Wł. Szostaka odbył się odczyt okolicznościowy.

— **BAL STRAŻY OGNIOWEJ W BĘDZINIE.** Obywatelski bal reprezentacyjny na rzecz ochotniczej straży ogniowej odbędzie się w dniu 22 bm. w salach na Górze Zamkowej. Zaproszenia i bilety w cenie zł. 2.— nabyć można: M. Kępiński, ul. Kołłątaja 36, Bibljoteka Popularna, ul. Kołłątaja 33, apteka P. Kahana, ul. Kołłątaja 2 i cukiernia F. Czerwińskiej, ul. Sączewskiego 29.

— **WYPADEK NA ULICY.** Idąca ulicą służąca prezesa ČKS. p. Segno, Marja Wąsek potknęła się i upadła na chodnik, doznając złamania ręki. Ofiarę wypadku pozostawiono na kuracji w szpitalu.

— **Z CENTRALNEJ TARGOWICY W MYSŁOWICACH.** Na targowicę spedzono w ub. tygodniu: 425 szt. bydła, 1904 szt. świń, 40 szt. cieląt, razem 2369 szt. zwierząt.

Płacono za 1 kg. żywej wagi za: (ceny loco targowica łącznie z kosztami handlowemi). Bydło: od 40 gr. do 66 gr., cielęta: od 40 gr. do 85 gr., świnie od 70 gr. do 1 zł.

Przebieg targu: targ ożywiony, tendencja utrzymana.

— **KURSY MODELARSTWA LOTNICZEGO W DĄBROWIE.** W Dąbrowie w lokalu LOPP. otwarty został kurs instruktorski modelarstwa lotniczego. Na kurs zapisało się 15 słuchaczy. Pierwszy wykład odbędzie się jutro o godz. 5 popoł. w lokalu pracowni gimnazjum męskiego w Dąbrowie. Członkowie LOPP. interesujący się modelarstwem lotniczem, mogą zapisywać się na kurs.

Zapisy przyjmuje sekretarjat w lokalu LOPP. ul. Sienkiewicza 11 codziennie od godziny 5 do 7 wieczorem lub na pierwszym wykładzie w lokalu gimnazjum.

— **PODCZAS REWIZJI W PODEJRZANYCH LOKALACH W BĘDZINIE,** znaleziono w mieszkaniu Stefanji Bzdylowej sporo ulotek komunistycznych, ukrytych w ściennym zegarze. Jak stwierdzono, Bzdylowa była komunistyczną kolporterką.

Sąd okręgowy w Sosnowcu skazał wczoraj Bzdylową na półtora roku więzienia z pozbawieniem praw i karę tę jej darował na mocy amnestji.

We własnym interesie każdy pracownik powinien o tem pamiętać

Nowe legitymacje ubezpieczeniowe

Pracownicy umysłowi, którzy przed 1.I. 1934 r. byli ubezpieczeni w dawnych zakładach ubezpieczenia pracowników umysłowych przy zgłaszaniu zapotrzebowań na nowe legitymacje zwracają ubezpieczalniom swoje karty ubezpieczeniowe, wydane przez dawne zakłady U. P. U. (w Warszawie, Poznaniu, Lwowie i Chorzowie).

Ponieważ na podstawie kart ubezpieczeniowych, zwróconych ubezpieczalniom, zostanie dokonane sprawdzenie i uzgodnienie przebiegów ubezpieczenia za czas do 31.XII 1933 r. przeto wpisy na tych kartach, dotyczące przebiegu ubezpieczenia, powinny być dokładnie uzupełnione i w miarę możności poświadczone przez pracodawców.

Zakład ubezpieczeń społecznych po wykorzystaniu kart ubezpieczeniowych t. j. po definitywnem ustaleniu przebiegów ubezpieczenia za czas do 31.XII 1933 r., przekaże właściwym ubezpieczalniom przebieg ubezpieczenia każdego pracownika w postaci liczby miesięcy i sumy płac podstawowych, zaliczonych do ubezpieczenia, wtedy dopiero ubezpieczalnie społeczne będą mogły wypełnić w legitymacjach rubryki, dotyczące całego przebiegu emerytalnego ubezpieczenia pracowników. Dokonania tych wpisów ubezpieczeni będą mogli żądać od ubezpieczalni dopiero od 1 lipca 1936 r. Oczywiście ubezpieczeni obecnie z powodu niewpisania całego przebiegu ubezpieczenia w legitymacji stałej nie będą narażeni na wstrzymanie świadczeń, do których są ustawowo uprawnieni na podstawie dawnych dokumentów.

Stała legitymacja ubezpieczeniowa jest przeznaczona dla dokonywania tych wszystkich wpisów, które mają na celu umożliwienie ubezpieczonemu kontroli jego uprawnień oraz ułatwienie mu i członkom jego rodziny korzystania ze świadczeń zarówno w zakresie ubezpieczenia chorobowego jak i emerytalnego.

Za okazaniem legitymacji, zaopatrzonej w zaświadczenie pracodawcy, ubezpieczony i członkowie jego rodziny otrzymują pomoc lekarską bezpośrednio u lekarza ubezpieczalni, t. j. z pominięciem biur administracyjnych ubezpieczalni.

Dla zapobieżenia nadużycia, polegającym na korzystaniu ze świadczeń przez nieuprawnionych legitymacje ubezpieczeniowe muszą być zaopatrywane w fotografje ubezpieczonych i członków rodzin od 14 roku życia

Zagłębie w śnieżnej szacie

Mróz zelżał, jednak podobno nie na długo

Zagłębie obudziło się wczoraj rano spowite w śnieg.

Jednocześniem mróz, potęgujący się od dwu dni zelżał.

Gdy jeszcze onegdaj wieczorem termometr wskazywał — 7 st., wczoraj o zwyżkę. W południe temperatura wynosiła —3,8 st., a wieczorem — 4,6 stopni C.

Nagłe podwyższenie się temperatury jest skutkiem pewnego przesunięcia w układzie ciśnień na kontynencie, dzięki czemu już wczoraj wieczorem było najcieplej w Gdyni (— 4 st.), a najzimniej we Lwowie (— 16 st.).

Wczoraj notowany jest dalszy wzrost temperatury na Wileńszczyźnie i na Pomorzu.

Natomiast Polska południowa nadciągającej odwilży nie odczuwa prawie zupełnie.

Jak twierdzi PIM, po chwilowej odwilży powrócą jeszcze mrozy, które potrwają przypuszczalnie około tygodnia.

Wczoraj w godzinach popołudniowych począł padać znów śnieg.

Wadliwa budowa komina

PRZYCZYNĄ POWSTANIA OGNIA W BIURACH SOSNOWIECKIEGO TOWARZYSTWA

Jak już pisaliśmy, na strychu budynku, w którym mieści się biuro główne sosnowieckiego towarzystwa wybuchł onegdaj pożar. Ogień strawił częściowo stare akta i książki handlowe.

W dochodzeniu ustalono, że przyczyną pożaru była wadliwa budowa przewodu kominowego. Do komina wpuszczony bowiem był kawałek belki, która wskutego silnego napalenia w piecach spowodu ostrego mrozu zajęła się i ogień w ten sposób przedostał się na strop strychu i stare akta. Straty spowodowane pożarem są dość znaczne, gdyż zniszczonych zostało pozatem kilka sufitów na I piętrze.

Wybory delegatów w fabryce kabli i drutu w Będzinie

W fabryce kabli i drutu w Będzinie odbyły się wybory delegatów robotniczych. Na listę Z. Z. Z. padło 187 głosów, a na listę centralnego związku robotników przemysłu metalowego — 146 głosów, z czego dwa głosy unieważniono. Z. Z. Z. otrzymało więc 2 delegatów, a związek robotników przemysłu metalowego — 1 delegata.

Wybory do rady gminnej w Sławkowie

Wczoraj podaliśmy nazwiska 13-tu radnych, wybranych w dn. 10 bm. do rady gminnej w Sławkowie po rozwiązaniu poprzedniej, spowodu stosowania przez część dawniejszej rady t. zw. strajku włoskiego i przez to bezczynności w ciągu całej jej kadencji.

Owych 13-tu radnych wybrano w pierwszym okręgu, tj. w mieście, pozostałych trzech wybrały wsie w Niwie, pod przewodnictwem referendarza starostwa p. Wojciechowskiego.

Wieś wybrała następujących radnych pp.: Franciszka Cupiała, Piotra Cembrzyńskiego i Wincentego Jasicę.

Jak widać z układu kandydatów, również i ta nowa rada nie wróży spokojnej i harmonijnej pracy, gdyż w składzie jej znajduje się większość ludzi tych samych, którzy aranżowali strajk włoski w poprzedniej radzie.

POLICJA DLA BIEDNYCH DZIECI.

W dniu wczorajszym w koszarach policji przy ul. Piłsudskiego w Sosnowcu rozpoczęto wydawanie obiadów dla 20 biednych dzieci. Obiady te składać się będą z zupy mięsnej, kawałka chleba i bułki dużej.

Na ten piękny cel opodatkowali się policjanci z pierwszego komisarjatu w Sosnowcu i wydział śledczy.

Pozatem urządzają policjanci pośród siebie zbiórkę obuwia i odzieży, gdyż niektóre spośród dzieci nie mają poprostu w czem przybyć na obiad.

Piękna akcja nakarmienia głodujących dzieci ze wszechmiar zasługuje na podkreślenie i szczere uznanie.

WALNE ZEBRANIE KORPORACJI KOMINIARZY W SOSNOWCU.

Odbyło się w Sosnowcu walne zebranie członków korporacji kominiarzy z całego województwa kieleckiego z udziałem przedstawicieli władzy wojewódzkiej i miejscowej oraz zaproszonych gości z centralnego związku w Warszawie.

Na zebraniu omawiano ważne dla zawodu kominiarskiego sprawy.

W zakończeniu obrad zebrani wysłali telegramy hołdownicze: do p. prezydenta R. P., do premjera Kościałkowskiego oraz generalnego insp. armji, gen. Rydza Śmigłego.

— **BAL REPREZENTACYJNY B. OCHOTNIKÓW ARMJI POLSKIEJ W SOSNOWCU.** Związek b. ochotników armji polskiej w Sosnowcu, na czele którego stoi znany działacz niepodległościowy dr. Rajs, urządza dnia 15 bm. pierwszy bal reprezentacyjny w sali „Palais de danse“ w Sosnowcu, ul. Sadowa.

Organizatorzy czynią wszelkie starania aby goście, którzy przyjdą na bal, mogli się dobrze ubawić.

Wielką atrakcją balu będzie ozdobny kotyljon. Na sali w czasie tańców ustawione zostaną reflektory.

Całkowity dochód z balu przeznaczono na cele związkowe.

— **ECHA WYPADKU NA KOP. „CZELADŹ“.** W podziemiach kopalni „Czeladź“ wydarzył się wypadek, któremu uległ 41-letni Jacenty Pałęga, zam. na kolonji Piaski. Pałęga, jako ładowacz, pchając wózek węgla na chodniku, niespodziewanie najechany został drugim wózkiem przez swego kolegę, Stefana Norka z Piasków.

Pałęga, znalazłszy się między wózkami doznał złamania lewej ręki i ogólnego potłuczenia. Onegdaj w sądzie grodzkim w Czeladzi odbyła się rozprawa sądowa przeciwko St. Norkowi o spowodowanie ciężkiego uszkodzenia ciała. Norek tłumaczył się, że wypadek został spowodowany wskutek braku należytego oświetlenia chodnika. Na dwa kroki przed sobą dostrzegł Pałęgę, lecz nie był już w stanie zatrzymać rozpędzonego wozu z węglem.

Sąd doszedł do przekonania, że wypadek był spowodowany nierozmyślnie, lecz z winy Norka i dlatego skazał go na 2 miesiące aresztu, z zawieszeniem wykonania kary na dwa lata.

— **BAL LEŚNY P. C. K. w CZELADZI.** W nadchodzącą sobotę w sali kina „Czary“ odbędzie się bal leśny, organizowany staraniem PCK. w Czeladzi. Zarząd P. C. K. dokłada wszelkich starań, aby uczestnikom zabawy zapewnić jaknajwięcej zadowolenia. W programie zabawy przewidziane są barwny kotyljon, balonikowy walczyk, biały mazur, serpentiny, poczta itp. Do tańca przygrywać będzie doborowa orkiestra. — Kostjumy maskaradowe i maseczki miłe będą widziane. Początek o godz. 9 wieczorem.

Z Zawiercia

(z) **PRZENIESIENIA W SAMORZĄDZIE GMINNYM.** P. Pięta, pomocnik sekretarza gminnego w Poraju, przeniesiony został na takie samo stanowisko do urzędu gminnego w Rokitnie Szlacheckiem. P. Ziaja z urzędu gminnego w Rokitnie Szlacheckiem przeniesiony został do urzędu gminnego w Poraju.

(z) **WALNE ZEBRANIE ZWIĄZKÓW STRZELECKICH.** W Kromołowie odbyło się walne zebranie miejscowego oddziału związku strzeleckiego. Zebraniu przewodniczył wiceprezes powiatu Z. S. p. Stanisław Malanowicz, obecna była również delegatka wydziału pracy kobiet w Zawierciu. Po odczytaniu sprawozdania, przyjęciu do wiadomości i udzieleniu ustępującemu zarządowi absolutorjum, dokonano wyboru nowego zarządu, w skład którego weszli pp.. prezes Józef Kwapisz, członkowie: Edward Kwapisz, Piotr Orman, Jan Dutkiewicz, Franciszek Figiel, Teodozja Szych i Wanda Cieśla. Funkcję komendanta oddziału od 1932 r. pełni p. Józef Misior. W skład komisji rewizyjnej zostali wybrani pp.: Karol Burzyński. Stefan Figiel i Edward Pałuchowski.

Następnie w tych dniach odbyło się walne zebranie oddziału związku strzeleckiego w Masłońskim. Na zebraniu tem obecny był komendant powiatu Z. S. p. Leonard Świderski. Po przyjęciu sprawozdań i udzieleniu zarządowi absolutorjum dokonano wyboru nowego zarządu i komisji rewizyjnej. Prezesem zarządu wybrana została jednogłośnie dyr. Hasfeldowa, ruchliwa i znana na terenie powiatu zawierckiego działaczka społeczna

Odbyło się również walne zebranie oddziału Z. S. w Mrzygłódce. Prezesem zarządu oddziału wybrany został p. Jan Gut kierownik miejscowej szkoły powszechnej. Sądząc na podstawie sprawozdań, zdawanych na ogólnych zebraniach, stwierdzić trzeba, że z każdym rokiem idea związku strzeleckiego wśród ludności wiejskiej powiatu zawierckiego znajduje b. wielkie zrozumienie czego najlepszym dowodem jest duża frekwencja zgłaszającej się młodzieży o przyjęcie jej w szeregi związku strzeleckiego. Podkreślić tu również należy rozwój oddziału Z. S. w Masłońskiem, który mimo, że jest stosunkowo młodym oddziałem, wykazują jednakże b. ożywioną działalność. co niewątpliwie jest dużą zasługą dyr. Hasfeldowej.

We wszystkich oddziałach Z. S. kładzie się silny nacisk na pracę wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego, co nie we wszystkich oddziałach stoi na wysokim poziomie. Pozatem dużą uwagę zwraca się na wychowanie obywatelskie. W tym celu opracowywane są specjalne programy prac z tego zakresu, które realizowane są przez fachowych referentów wychowania obywatelskiego, którzy w większości rekrutują się z nauczycielstwa.

z



Tor bobslejowy w Garmi sch - Partenkirchen.

Nieporozumienie

Pan Aron Pinkus przed parema miesiącami sprzedał swój sklep. Pieniądze złożył do banku i żył sobie spokojnie, ale że ckniło mu się bez sklepu, więc całe dnie spędzał w interesie pana Borucha Rozenewajga.

Naturalnie pan Rozenewajg złem okiem spoglądał na natręta ale cierpiał w milczeniu.

Pewnego razu pan Pinkus wyczytał w gazecie, że w Rumunji grasuje cholera, która grozi przeniesieniem się do krajów sąsiednich, a więc i do Polski.

— Uś! — mruknął pan Pinkus. — Cholera!

Pan Rozenewajg aż drgnął.

— Jak się pan wyrażasz, panie Pinkus? U mnie w sklepie nie wolno używać takie wyrazy.

— To jest brzydki wyraz? — zdziwił się pan Pinkus.

— Nie! Piękny wyraz! — denerwował się pan Rozenewajg. — Cholera mnie będzie mówił! Kto pana nauczył takie przeklinania?

— Przeklinania? — Cholera to nie jest przekleństwo. O wieleby powiedziałem: „Idź pan do cholery", teby było przeklinanie.

Pan Pinkus wzruszył ramionami.

— Ja mam pójść do cholery?

— Poco? Ona sama do pana przyjdzei. Pan masz iść do niej? Nie myśl pan nawet o takie rzeczy.

— Wcale o tego nie myślę! — mruknął pan Rozenewajg. — Ja myślę tylko, żeby zarobki ze sklepu mieć!

— Zarobki? — westchnął pan Pinkus. — Pan myślisz o zarobkach? Cholerę będziemy mieli, panie Rozenewajg.

Pan Rozenewajg zbladł ze wściekłości.

— Co znaczy „będziemy mieli"? — wrzasnął. — Co za „my"? Że pan siedzisz od rana do nocy w mojem sklepie, to się pan uważasz za mojego wspólnika? Nachalny pan jesteś! My będziemy mieli cholerę z tego sklepu? Nie „my", tylko ja z niego będę miał cholerę, panie Pinkus!—

Nieporozumienie wyjaśniło się.

Ale pan Pinkus, czując się dotkniętym wyrazem „nachalny", skierował sprawę do sądu grodzkiego, który po zbadaniu okoliczności sporu, skazał pana Rozenewajga na 20 złotych grzywny.

Z Olkusza

(ol) **PODZIĘKOWANIE ZA KSIĄŻKI DLA CHORYCH.** Dyrekcja szpitala św. Błażeja w Olkuszu oraz chorzy składają tą drogą podziękowanie uczniom gimnazjum olkuskiego (kl. III), należącym do PCK. za ofiarowane książki dla chorych w liczbie 38 sztuk.

(ol) **REJONOWA KONFERENCJA NAUCZYCIELSKA.** W szkole powszechnej nr. 1 w Olkuszu, odbędzie się w dn. 15 bm. o godz. 9 rano rejonowa konferencja nauczycielska z udziałem władz szkolnych. Na konferencji m. in. omówiona zostanie sprawa kursu modelarstwa lotniczego dla nauczycieli szkół powszechnych.

(ol) **W SPRAWIE WYKUPIENIA ŚWIADECTW PRZEMYSŁOWYCH WSTECZ ZA UBIEGŁE LATA.** Urząd skarbowy w Olkuszu wydał rozporządzenie wszystkim rzemieślnikom w Wolbromiu, nakazujące wykupienie świadectw przemysłowych wstecz za ubiegłe lata, tj. 1934. 1935 i rok bieżący.

Rozporządzenie to wywołało zrozumiałe protesty i rozgoryczenie wśród zubożałego rzemiosła przeważnie szewskiego.

To też onegdaj rzemieślnicy odbyli zebranie przy udziale około 300 członków, protestując przeciwko temu rozporządzeniu. Po ożywionej dyskusji postanowiono w tej sprawie wydelegować do naczelnika urzędu do Olkusza przedstawicieli rzemiosła wolbromskiego w osobach pp.: Krzemienia i Krasnodębskiego.

(ol) **W CZASIE NAJWIĘKSZEGO MROZU GROŹNY POŻAR W KWAŚNIOWIE.** We wsi Kwaśniów Górny. gm Ogrodzieniec, wybuchł gwałtowny pożar w nocy na 11 bm., który zniszczył całą zagrodę, tj. dom, chlew i stodołę Stanisława Pawlika, zamieszkałego stale w Kazimierzu koło Strzemieszyc.

Oprócz tego ogień strawił sprzęty domowe, zboże i narzędzia dwuch lokatorów Pawlika.

Nie ulega wątpliwości, że pożar powstał ze zbrodniczego podpalenia. W tym kierunku policja ogrodzieniecka prowadzi energiczne dochodzenie.

SPRAWIEDLIWOŚĆ ZWYCIĘŻA!

170. POWIEŚĆ.

Zaledwie wymówiła te słowa, dało się słyszeć lekkie we drzwi puknięcie i matka Eliza, czyli raczej Joanna Fortier ukazała się w progu.

Lucjan podbiegł ku niej.

— Witamy panią! — rzekł — właśnie mówiliśmy o tobie przed chwilą.

— Siądź pani z nami do obiadu — wyrzekła.

Łucja uścisnęła przybyłą.

— Nie mogę, drogie dziecię, mimo całej przyjemności, jaką by mi to uczyniło.

— Dlaczego?

— Pani Lebret mocniej jest słabą . Muszę powracać do sklepu. Przyszłam wziąć okrycie, a nie chcąc wchodzić do siebie przed widzeniem się z tobą, przybiegłam na chwilę, aby was oboje pozdrowić, ponieważ spodziewałam się, że tu zastanę pana Lucjana.

— Lucjana, który mnie opuszcza na trzy tygodnie — wyrzekła smutno dziewczyna.

— Odjeżdża pan? — pytała wdowa z niepokojem.

— Tak, matko Elizo.

— Gdzie? co cię zmusza do tego?

— Ważna robota na prowincji. przy której nadzór powierzył mi pan Harmant.

—I twoja nieobecność potrwa aż trzy tygodnie?

— Mniej więcej...

- - Ach! to cała wieczność! — zawołała Łucja z westchnieniem. — I jeszcze ciebie przy mnie nie będzie, matko Elizo...

— Smuci mnie to niewypowiedzianie — wyrzekła roznosicielka; — nie mogę jednak opuścić tej biednej, chorej kobiety, która jest dla mnie tak dobrą i pragnie, abym ja nad nią czuwała. Bądź jednak spokojną — dodała — przybiegnę, aby cię uścisnąć, ilekroć tylko znajdę wolną chwilę

— Proszę ci o to, matko Elizo — rzekł Labroue.

— Będę przyśpieszała mój obchód co rano, ażeby zyskać choć kilka minut czasu na pomówienie z Łucją, przynosząc jej chleb — odparła wdowa.

— Będziemy o nim mówiły!.. — szepnęło dziewczę, obrzucając tkliwem spojrzeniem swego przyszłego męża.

— A o kimże miałybyśmy mówić, jeśli nie o nim.. Lecz przeszkadzam wam w spożyciu obiadu — mówiła dalej wdowa Fortier — pani Lebret oczekuje mego powrotu niecierpliwie. Życzę więc szczęśliwej podróży, panie Lucjanie. Będę prosiła Stwórcy, ażeby cię miał w swojej opiece... Bądź pewien, iż nie zapomnimy tu o tobie. Co do mnie, będę troskliwie czuwała nad ukochanym twym skarbem.

Tu okryła pocałunkami rumiane policzki dziewczęcia.

— Dowidzenia wkrótce. Wyszedłszy od siebie, jeszcze raz na chwilę wróciła ażeby ucałować Łucję, uścisnąć rękę Lucjana, poczem udała się do piekarni na ulicę Delfinatu.

Syn Juljana Labroue, mając wyjechać nazajutrz rano pociągiem wychodzącym o szóstej godzinie, potrzebował nieco wcześniej wrócić do swego mieszkania, aby się przygotować do podróży. Około dziesiątej więc pożegnał Łucję, obiecując jej pisywać codziennie i wsiadłszy do powozu, kazał się zawieźć na ulicę Miromesnil.

Nazajutrz znalazł na stacji drogi żelaznej nadzorcę i dwóch mechaników, mających mu towarzyszyć do Bellegarde i wkrótce lokomotywa uniosła go wdal od ukochanej.

* * *

Od dnia, w którym po raz pierwszy przedstawiliśmy naszym czytelnikom Owidjusza Soliveau, mogli się oni przekonać, iż ów łotr, pełen występków, był zdolnym do najhaniebniejszych zbrodni.

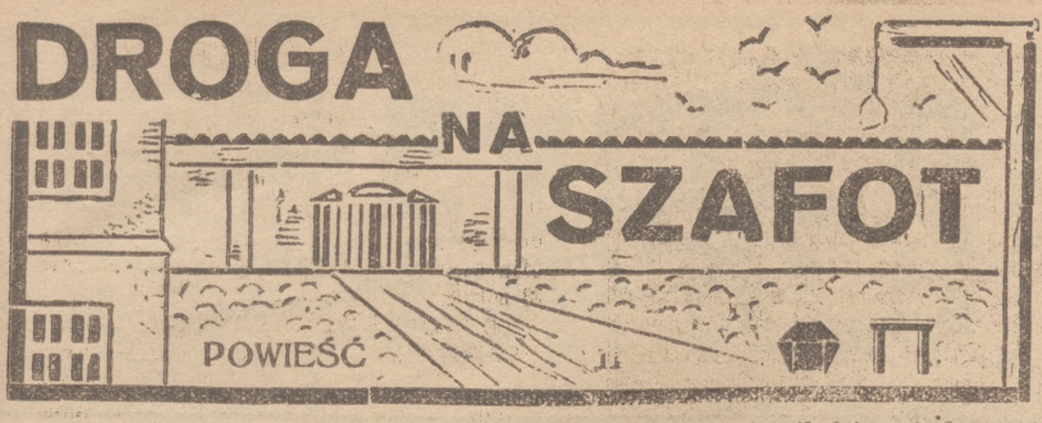
Przypominamy sobie, iż na okręcie Lord - Major, wiozącym go do Ameryki, pokusił się o kradzież, a nie było te pierwszą jego próbą na tem polu, ponieważ Ireneusz Bosse objaśnił Harmanta, iż miał w ręku wyrok, skazujący Owidjusza na karę za kradzież z włamaniem. Od kradzieży do morderstwa przestrzeń jest krótką dla nędznika, uznającego jedno tylko prawo, a mianowicie swój osobisty interes

Nic bardziej nie przypadało mu do smaku, jak praca na rachunek swego mniemanego kuzyna, którego majątek zdawał mu się być niewyczerpanym. Przyjął więc bez wahania, bez najmniejszego skrupułu, potworną zbrodnię, proponowaną sobie przez Jakóba Garaud, z której obiecywał sobie wyciągnąć o ile się da największą dla siebie korzyść. Oprócz tego lubił wzruszenia, jakiekolwiekbądź byłyby one natury.

Słyszeliśmy go mówiącym, iż projekt tej zbrodni bawił go i zajmował, a skoro jaki projekt wzbudza upodobanie, łatwo przychodzi wynaleźć środki do jego wykonania. Środków tych szukać należało w zwyczajach osobistości, w którą Jakób Garaud uderzyć postanowił.

Soliveau zauważył, że ubiór mularza, przydziany przezeń w wigilję dnia tego, nie był stosownym do rozpoczęcia kampanji. że potrzeba mu będzie rozmaitych przebrań, któreby mu pozwoliły zmieniać się w różne postacie dla uniknięcia poszukiwań policji, jakieby nieodmiennie rozpoczęte być mogły po zniknięciu młodej szwaczki.

d. c. n.



— Och! często... przyjeżdżać będą.. Sercem i duszą będę przy tobie, kuzynko!

Tu pociąg bieg zwolnił; wjeżdżając na stację Tarascon. Obie kobiety, przerwały rozmowę.

Mimo, że mówiły one cichym głosem, a drżenie wagonu na relsach przytłumiało dźwięk ich wyrazów, Gerard, dzięki ostremu swemu słuchowi, pochwycił całą prawie rozmowę, tracąc z niej zaledwie słów parę. Wiedział, że obie podróżne były kuzynkami, że siostra miłosierdzia nazywała się Marją, a młode dziewczę Anielą.

Dowiedział się, że bawiły przez 2 tygodnie u swojej ciotki w Marsylji, oraz, że zakonnicę miano przenieść do innego szpitala lub szkoły, jak również, że urocza, młoda blondynka jechała do swego ojca, zamieszkałego w Paryżu, że lubiła życie światowe, Paryż, który przekładała nad jednostajność prowincji.

Wszystko to jednak nie objaśniało jeszcze dokładnie Gerarda, do której z warstw społecznych należały obie kobiety?

Rodzina Anieli była bogatą łatwo to odgadnąć się dawało, lecz czy ta rodzina była mieszczańską, kupiecką, lub należała do arystokracji finansowej, o tem dowiedzieć się pragnął.

Piękność młodego dziewczęcia czarowała go, dziwne, nieznane dotąd wywierając na nim wrażenie.

Niejednokrotnie doznawał on już tkliwszych uczuć miłości, nigdy dotąd jednakże nie czuł się tak głęboko wzruszonym, słowem uwięzionym, pojmanym i onieśmielonym wobec kobiety.

Powiedzmy otwarcie to, czego nie śmiał sam wyznać przed sobą, że uczuć rodzącą się w swem sercu jedną z owych gwałtownych miłości, przeciwko którym walka staje się niemożebną

Przeciwnie zaś zakonnica, którą znajdował bardzo piękną, budziła w nim wstręt z pewnym rodzajem trwogi. —

— To fanatyczka! — mówił sobie; — za wiele w niej litości, za wiele poświęcenia, cnoty za wiele. Wszystko to mi się niepodoba. Ta kobieta jest to wcielony anioł dobrego, gdy ja przeciwnie. Śmiesznem byłoby doprawdy, gdyby nam kiedy przyszło rozegrać jaką partję pomiędzy sobą... Ha! ha! anioł z szatanem... Lecz to nie nastąpi... Nie! Ona żyje zdala od świata, skąd więc moglibyśmy spotkać się z sobą na drodze życia? Za przybyciem do Paryża, wspólnego celu podróży, mam śledzić tę dziewczę — rozmyślał Geradr — lub też, porzuciwszy o niej wspomnienie, iść zakreśloną drogą dla zdobycia miljonów

To ostatnie zdawało mu się o wiele praktyczniejszem ze względu osobistego interesu; lecz dlaczego nie mógłby jednocześnie zawiązać miłosnej intrygi obok strasznego dramatu, jaki w jego mózgu dojrzewał?

Ów dramat w pierwszej chwili zajmie mu pewną część życia; dosięgną wszy wszelako upragnionego celu, odda się miłości całkowicie, a wtedy to piękne dziewczę do niego należeć będzie.

Człowiek któremu miljony nadają potęgę bez granic, zwalczy opór wszelki Jego wysokość pieniądz nie jest że panem świata?

Geradr wierzył w siebie, w swą zręczność i swą zuchwałość. Zakreśliwszy sobie cel jakiś, nie wahał się iść śmiało naprzód ku niemu, zamykając oczu na wszelkie złe strony swych planów.

Postanowienie, powzięte przezeń w Kalkucie, daje nam tego dowody. Powiedział więc sobie, że po kilku godzinach wspólnej podróży, wynajdzie sposób przełamania lodów i rozpoczęcia rozmowy z dwiema swojemi towarzyszkami.

Szukał tego sposobu.

Kilka słów małoznaczących zostało wymienionemi zdaleka, odnoszących się do spuszczenia lub podniesienia szyby w wagonie. Wyrazy te jednak nie doprowadziły go do upragnionego rezultatu. Próbował więc zręcznie rozmowy o przedmiotach, zwykłych, banalnych.

Aniela, niedoświadczone dziewczę, żywe i pełne ufności, chętnie odpowiadała na słowa towarzysza podróży, siostra Marja jednakże okazywała się obojętną, zamkniętą w sobie i baczną, mimo, iż uznawała, że ów podróżny zdawał się być człowiekiem z wyższego świata, dobrze wychowanym.

Aniela stosowała więc swe zachowanie się do postępowania kuzynki, powściągliwiej odpowiadała na zapytania, mimo czego Geradr nie uznawał się za zwalczonego.

Noc wreszcie nadeszła.

Aniela, zdjąwszy z głowy swój mały kapelusik, otoczyła błękitną gazową woalką bujne swe blond włosy i wsparłszy się na aksamitnej poduszce wagonu, wkrótce zasnęła.

Nie uczyniła tego zakonnica. Czuwała bez przerwy noc całą, podczas gdy jej usta z cicha się poruszały, a palce przesuwały ziarna hebanowego różańca, okręconego wokoło jej ręki.

VII.

Skoro tylko dzień zabłysnął, co wcześnie nastąpiło, jak zwykle w pierwszych dniach maja, Aniela się przebudziła, a wyjąwszy z kieszeni małe lusterko, uporządkowała swe włosy, rozrzucone w nieładzie i wdziała swój kapelusik.

Pociąg dojeżdżał do stacji Dijon

— Możebyśmy wyszły do bufetu? — zapytała kuzynki.

— Jesteś głodną? — odrzekła siostra Marja z uśmiechem.

— Zbyt głodną nie jestem... Chętniebym jednak wypiła filiżankę bulionu lub czekolady.

— Mało nam na to czasu pozostaje, pociąg zatrzymuje się tu tylko przez dziesięć minut.

Aniela chciała coś odpowiedzieć, gdy Geradr, korzystając z pomyślnej dla siebie sposobności, odrzec pośpieszył:

— Jeżeli panie pozwolą, ja pójdę do bufetu i przynieść rozkażę, co panie zażądają...

— Wdzięczne jesteśmy za pańską uprzejmość — odpowiedziała zakonnica — lecz proszę, nie zadawaj sobie trudu.

— Racz pani przyjąć mą prośbę... — począł nanowo Geradr — wszakże to dla mnie, jako dla mężczyzny, drobnostka, podczas gdy damie wysiadać i wsiadać jest rzeczą nader kłopotliwą. Przyjm pani moją ofiarę — nalegał dalej — będę szczęśliwym, myśląc, iż małą ową przysługę dla pań z mej strony, wyświadczy ktoś wzajem mej matce lub siostrze, gdyby kiedyś znalazły się same w podróży.

Aniela spojrzała na swą kuzynkę, a to spojrzenie jej mówić się zdawało:

— Dlaczego odmawiasz?

d. c. n.

Wiadomości radjowe

Rola nauczycielstwa w dziale radjofonizacji kraju

Rok ubiegły ,to rok potężnego wzrostu i rozwoju radjofonji polskiej. W niejednej chacie wiejskiej zawitało żywe, piękne słowo niesione na falach eteru. Społeczeństwo zrozumiało wreszcie ,że z zagadnieniem radjofonizacji kraju, łączy się zagadnienie jedno z najważniejszych — oświaty kultury, a co za tem idzie — zagadnienie lepszego bytu.

Reasumując dotychczasowe wyniki propagandy radja w Polsce, powinno całe społeczeństwo w rubryce swoich obowiązków zapisać jeszcze jeden — dalszą, szeroko pojętą i niestrudzoną radjofonizację całego kraju.

Wielką rolę w tej sprawie może odegrać polskie nauczycielstwo, które posiada olbrzymie i nieograniczone możliwości.

Nauczycielstwo nasze rozumie ważność zagadnienia radjofonizacji kraju doskonale, a może o tem powiedzieć chociażby zeszłoroczna akcja podjęta przez Związek Nauczycielstwa Polskiego, akcja polegająca na zaopatrywaniu szkół w radjoodbiorniki. Należałoby obecnie pomyśleć nad tem aby tego rodzaju przykłady wysiłku nauczycielstwa, zorganizowane zostały w stałą akcją, która niewątpliwie dałaby ogromne wyniki.

Jest wiadomem, że wielu nauczycieli, w czasie konferencyj rodzicielskich organizuje t. zw. chwilki radjowe, pokazy audycyj radjowych, które niejednokrotnie dają nadspodziewane wyniki. Dobrze byłoby, gdyby przy okazji urządzanych przez koła nauczycielskie wieczornice, rocznic, poranków szkolnych wykorzystywane okolicznościowe audycje radjowe, przyczem możnaby wtedy przeprowadzić pogawędki propagujące wartości, jakie przynosi radjo.

Praca i wysiłki społeczne nauczyciela polskiego skierowane na tory propagowania radja wśród społeczeństwa, z którem się tak blisko styka, mogą wydać najbardziej pożądane i owocne wyniki zarówno, jeżeli chodzi o szerokie rzesze społeczne jak i Państwo.

Nad tą, tak ważną rolą polskiego nauczycielstwa w niesieniu kultury, oświaty, godziwej rozrywki nietylko z racji swego zawodu, ale i z podjęcia akcji pod hasłem radjo w każdym domu powinni zastanowić się i ustalić w tej sprawie jakąś zorganizowaną akcję nietylko sami nauczyciele i działacze społeczni, ale przedewszystkiem powinny w tej akcji nauczycielstwu z pomocą przyjść władze szkolne.

Bo akcja radjofonizacji kraju, to naprawdę wielka, piękna i pożyteczna praca.

—::o::—

ROZSZERZONE WIDNOKRĘGI POLSKIEJ ASTRONOMJI.

Pluton odkryty fotograficznie przez Obserwatorjum Krakowskie. Wiadomość tę podały zaraz po świętach gazety i czasopisma. Chcąc poinformować słuchaczy o znaczenu i doniosłości tego wyczynu polskiej astronomji Polskie Radjo nadaje niezmiernie ciekawy wywiad, który dr. Feliks Burdecki przeprowadzi z Dyrektorem Obserwatorium Krakowskiego prof. Banachiewicz. Wywiad ten pt. „Rozszerzone widnokręgi polskiej astronomji“ nadany będzie dnia 14.II o godz. 17.

„NOCNA WYPRAWA“ — SŁUCHOWISKO DLA STARSZYCH DZIECI.

Dnia 14 lutego o godz. 12.15 nadane będzie przez Polskie Radjo słuchowisko przeznaczone dla starszych dzieci szkolnych pt. „Nocna wyprawa“. Autor dr. F. Stefan w słuchowisku tem odtwarza ciekawą przygodę Mikołaja Kopernika z jego lat dziecięcych. Kopernik już jako kilkuletni chłopiec okazywał specjalne zainteresowanie astronomją. I oto pewnej nocy w tajemnicy przed rodzicami wybrał się na szczyt ratuszowej wieży. Jakie zakończenie miała tajemnicza wyprawa przyszłego genjusza, który wstrzymał słońce i wzruszył ziemię dowiedzą się młodzi radjosłuchacze z audycji.

Czy jesteś członkiem L. O. P. P.?

Konkurs na projekty zdobnicze

Termin konkursu na projekty zdobnicze z zakresu rodzimego malarstwa ściennego ogłoszony przez przymusowy cech malarzy i lakierników w Katowicach upłynął w dniu 12 bm. W dniu 14 bm. o godzinie 13-ej.

Ilość nadesłanych prac z całej Polski świadczyła o tem jak wielkie zainteresowanie wywołał konkurs, który ma na celu stworzenia podstaw dla rozwoju rodzimego malarstwa ściennego, które w dużej mierze opanowane jest przez zagraniczny przmysł artystyczny.

Nagrody zadeklarowali związek izb rzemieślniczych Rzplitej w Warszawie, muzeum rzemiosł i sztuki stosowanej w Warszawie, izba rzemieślnicza w Katowicach, śląski instytut rzemieślniczo - przemysłowy w Katowicach, magistrat m. Katowic, związek fabryk farb i lakierów w Polsce i przymusowy cech malarzy i lakierników w Katowicach.

Celem zaznajomienia ogółu z kierunkiem polskiego malarstwa ściennego zostanie dla publiczności otwarta wystawa prac konkursowych w dniach 15, 16 i 17 bm. Wystawa mieścić się będzie w gmachu magistratu katowickiego przy ul. Pocztowej.

Jubileusz najbogatszego hindusa

W Hydorabad (Indjo Br.) są przygotowania do olbrzymiego obchodu 25-lecia panowania maharadży Nizama z Hydorabadu, uważanego nietylko za najbogatszego Hindusa, ale za najbogatszego człowieka na świecie Majątek jego ma być blisko trzy razy tak wielki, jak Henry'ego Forda i jego syna Edsel'a razem.

Na wielką ucztę zamówionych zostało 1000 wołów i 10.000 owiec, kilkanaście wagonów mąki i góry różnych warzyw i owoców.

Maharadża Nizam panuje nad prowincją, obejmującą 14.000.000 Hindusów, za zezwoleniem Anglji. W postaci różnych podatków ściąga on rocznie od 20500.000 dol. do 30.000.000 dol. Jest on właścicielem 50 pięknych pałaców z marmuru. W podziemiach pałacu, gdzie stałe mieszka, ma się znajdować skarbiec, w którym przechowuje się 250.000.000 dol. w sztabach złota

Pomimo wielkich bogactw ma on być bardzo oszczędny, do tego stopnia, że służbie nie wolno jest wyrzucać starego obuwia, dopóki on go osobiście nie obejrzy i nie stwierdzi, że już się nie da zreperować. Jest on filantropem — na swój sposób. W czasie wielkiej wojny ofiarował on Anglji 100.000.000 dolarów na cele wojenne.

Żona surowsza niż sąd

Prasa amerykańska donosi o procesie 69 żon przeciw 69 mężom, który rozegrał się przed sądem karnym w Chicago. Wszystkie żony oskarżyły swoich mężów o opilstwo i brutalne obchodzenie się z niemi w stanie nietrzeźwym.

Sędzia Robert Dunne, skorzystał z wielkiej swobody sumienia sędziowskiego Pragnąc zaoszczędzić sobie powtarzania tej samej procedury w 69 rozprawach, wydał samowolny wyrok, aby każda żona sama zdecydowała o sposobie ukarania męża.

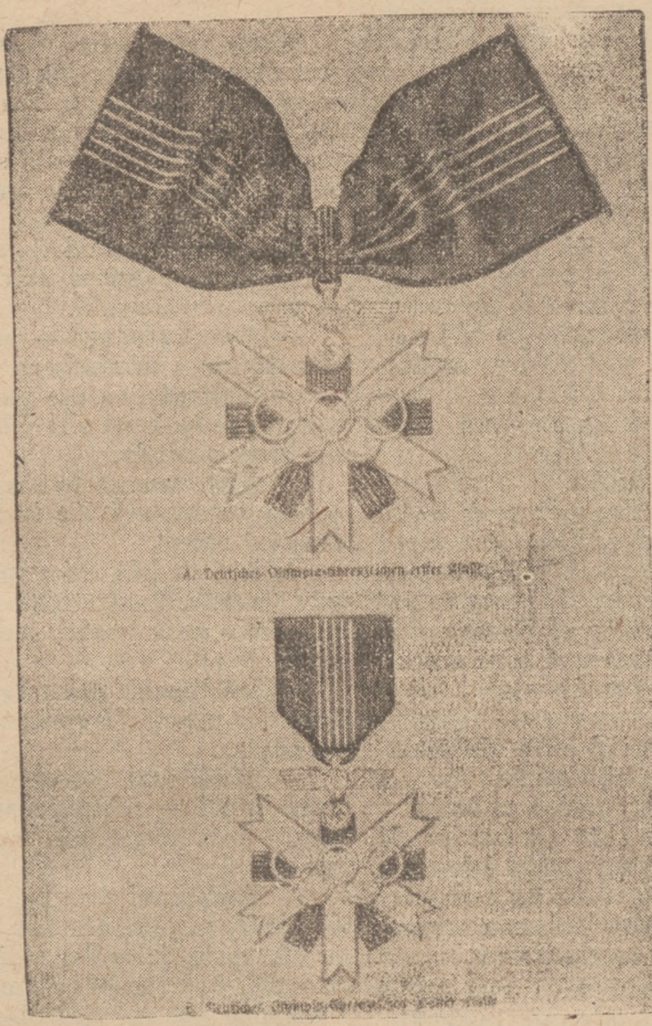
I oto 68 żon ułaskawiło swoich mężów odrazu po otrzymaniu przyrzeczenia poprawy, 69 żona oświadczyła, że sąd jej jest nieuleczalnym recydywistą i tylko surowa kara może go poprawić. Oskarżony zaprotestował przeciw tym słowom, powołując się na świadków, że od września r. ub. tylko jeden raz w czasie świąt był pijany.

— Dziesięć dni aresztu? — zaproponował sędzia żonie.

— Sześćdziesiąt — odrzekła żona z zimną krwią.

— Zgadzam się — oświadczył sędzia i skazał 69 męża na 60 dni więzienia, ściśle jak sobie tego życzyła małżonka oskarżonego.

ZE SPORTU



Olimpijskie odznaczenie honorowe, ustanowione przez kanclerza Hitlera dla osób zasłużonych około zorganizowania olimpjady. Odznaczenie posiada dwie klasy.

Przed wyprawą piłkarzy do Belgji

W nadchodzącą niedzielę rozegrany będzie w Burkseli mecz piłkarski Polska — Belgja. Poraz pierwszy piłkarze nasi poddani będą poważnej próbie w sezonie właściwie dla nich martwym, kiedy czasami tylko przy wyjątkowo sprzyjających warunkach atmosferycznych rozgrywali lekkie treningowe mecze. Mecz z Belgją został wyznaczony na okres zimowy specjalnie właśnie w tym celu, aby przyzwyczaić naszych graczy do całorocznego treningu i wcześnie rozpocząć treningi do olimpjady w wypadku, gdyby nasi piłkarze mieli wziąć w niej udział.

Gracze, których przewidziano do reprezentacji, poddani byli specjalnemu treningowi, a w ubiegłą niedzielę rozegrano mecz dwu drużyn, po którym kapitan związkowy dokonał zestawienia składu reprezentacji. Przy wyborze opierał się przedewszystkiem na kondycji fizycznej i tem należy sobie tłomaczyć pominięcie w składzie Martyny, który po chorobie jest zupełnie bez treningu. Skład Polski jest następujący: Albański, Szczepaniak, Gałecki, Kotlarczyk II, Badura, Dytko, Piec I, Matias, Szerfke, God, Włodarz; rezerwowi. Tatuś, Michalski, Wilczkiewicz, Niechcioł.

Drużyna wyjedzie do Brukseli dziś wieczorem.

WARSZAWSKA „GWIAZDA" W SOSNOWCU.

W nadchodzącą sobotę do Sosnowca przybywa drużyna bokserska warszawskiej Gwiazdy na czele z doskonałym Rotholcem Gwiazda zmierzy się w Sosnowcu z miejscową Makabią. Przeciwnikiem Rotholca będzie znany w Zagłębiu pięściarz Welgrun. Przyjazd Gwiazdy do Sosnowca będzie zrozumiałe zainteresowanie. Zawody odbędą się o godz. 19.30 w halach targowych przy ul. 1 Maja (obok sądu okręgowego). Przedsprzedaż biletów odbywa się w lokalu towarzystwa przy ul. Czystej 9 w Sosnowcu, codziennie od godz. 20 — 22-ej.

ZAWODY HOKEJOWE W SOSNOWCU

Wczoraj wieczorem na lodowisku Unji w Sosnowcu odbył się mecz hokejowy o puhar PUWF., pomiędzy Unją a Śląskiem ze Świętochłowic.

Mecz wygrała Unja w stosunku 5:1 (0:0, 2:0, 3:1).

× **Kohn z „Brynicy" wyjeżdża do wojska.** Gracz pierwszej drużyny Brynicy w Czeladzi H. Kohn w nachodzący poniedziałek wyjeżdża do wojska. Kohn stacjonowany będzie w Krakowie.

HUMOR

AMERYKAŃSKI HUMOR.



— Pan musi być ślepy, bo już drugi raz napada mnie pan w ciągu dzisiejszego wieczoru.

GRZECZNY CHŁOPCZYK

— Stasiu, mówiłam ci tyle razy, nie pluj przez okno na ulicę!

— Ależ mamusiu, ja nie pluję na ulicę, tylko ludziom na głowy!

STAROŚWIECKI PRZESĄD.

— Wiesz, Kaziu, stanowczo jestem zdania, że młodej panience nie wypada samej chodzić do kina!

— Ależ! to staroświecki przesąd.

— Dlaczego?

— Dlatego, że wówczas musi sama za siebie płacić.

GRZECZNY KAZIO

— Słuchaj Kaziu — powiada nauczyciel w szkole — gdybyś miał do wyboru książkę i rower, cobyś wybrał?

— Książkę, proszę pana!

—Brawo, brawo, chłopcze! Bardzo ładnie. A teraz powiedz mi dlaczego?

Bo rower już mam!

ZGUBIONE DOKUMENTY

FRAJDLA PACANOWSKA zgubiła dowód osobisty wydany przez Magistrat m. Zawiercia.

JOEL ICEK WAJNGARTEN zgubił dowód osobisty wydany w Strzemieszycach.

RÓŻNE

PRZEPRASZAM żonę moją Walerję z Kociołów i proszę ją aby wróciła do domu. Feliks Kalański, Piaski, Betonowa 2.

ZŁOTYCH 25.— (Dwadzieścia pięć) otrzyma kto odniesie zaginionego gołębia Tipplera z obrączką K. H. D. No. 899 z roku 1935. Sosnowiec, Zamkowa 7, Dwór Renarda.

PRZYBŁĄKAŁ się pies jamnik żółty. Odebrać można: Będzin, Kadrowa 16.

Wydawca Helena Mensiorska. Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec Teatralna 1. Redaktor odp. Tadeusz Lipski